Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 16.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 15.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

ROK V. Nr 284 (1600) B WTOREK, 30 PAŹDZIERNIKA 1951 ROKU CENA 15 gr

Dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji

Zakłady pracy meldują o wykonaniu zobowiązań

Czyn budowlanych wartości 51,535 tys. zł

Z całego kraju nadchodzą meldunki o realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Do dnia 25 bm. ponad 148 tysięcy robotników budowlanych powzięło zobowiązania indywidualne i zespołowe ogólnej wartości 51.535 tysięcy złotych.

Obecnie poszczególne załogi melduja o zwycięskiej realizacji swych zobowiązań.

M. in. załoga Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Nr 3, budująca Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu dzięki przedterminowemu wykonaniu zobowiązań, które w pełni zrealizowała do dnia 25 bm., zaoszczędziła ponad 237 tysięcy złotych. Robotnicy podjęli szereg dodatkowych zobowiązań.

Dzięki przyspieszeniu o 38 dni realizacji zobowiązań robotnicy Zakładów Ceramiki Budowlanej w Andrespolu wykonali roczny plan produkcyjny na 69 dni przed terminem. Również załoga Wytwórni Mat Trzcinowych w Iławie, dzięki zobowiązaniom październikowym, wykonała roczny plan produkcyjny na 2 miesiące i 18 dni przed terminem.

W dn. 25 bm. załoga Zjednoczenia Budownictwa Inżynieryjno-Morskiego w Gdańsku zameldowała o wykonaniu planu rocznego. Tak znaczne przyspieszenie wykonania zadań produkcyjnych drugiego roku planu 6-letniego osiągnięto dzięki wykonaniu przez załogę zobowiązań październikowych.

Wokół rozłożonych harmonogramów robót w hali ZBMW-3 „KAM" zgromadzili się robotnicy wykonujący roboty kamieniarskie na Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. W zebraniu uczestniczą także przedstawiciele murarzy, betoniarzy i innych robotników budowy.

Trzeba jeszcze bardziej podnieść wydajność pracy — stwierdzają robotnicy i inżynierowie, analizując szczegółowo harmonogramy. — Trzeba zacieśnić współpracę z robotnikami kamieniołomów, dostarczających nam kamień i gotowe elementy. Trzeba wreszcie, by załogi budowlane w terminie kończyły swą pracę. Od tego zależy wykonanie zadań kamieniarzy, którzy na cześć Wielkiego Października w ciągu pierwszej połowy bm. podnieśli swą wydajność o 18,2 procent.

Kamieniarze MDM wzywają do współzawodnictwa m. in. załogi: ZBMW-6 ZBMW-3, Zjednoczenia. Instalacji Elektrycznych Budownictwa, Zarządu Kamieniołomów Śląskich w Świdnicy, Zakładów Obróbki Kamienia na Dolnym Śląsku w Strzegomiu, Bolesławcu, Piławie Górnej, Radkowie, Sławniowicach oraz Kieleckich Zakładów Obróbki Marmurów i Szydłowiecko-Kunowskich Zakładów Obróbki Kamienia.

Z wielu kopalni dolnośląskich napływają meldunki o przedterminowym wykonaniu zobowiązań październikowych przez brygady ścianowe i chodnikowe. W kopalni „Victoria" znacznie przekroczyły już zobowiązania brygady Władysława Gładysza i Maksymiliana Ulbrychta. W kopalni im. M. Thoreza duże sukcesy uzyskały brygady Bolesława Fiotki, Jana Olbrychta i Antoniego Zająca. Brygady te wykonują codziennie 200 — 250 procent normy.

O wielkim osiągnięciu zameldowała brygada chodnikowa Stefana Michalskiego z kopalni „Mieszko". Do 26 bm. wykonała ona swe zobowiązanie w 200 procentach. Brygada zadeklarowała wyrobienie normy miesięcznej w 160 procentach, a już w pierwszej dekadzie bm. wykonywała 180 procent normy. W drugiej dekadzie systematycznie zwiększała ona wydajność i osiąga już od szeregu dni przeciętnie około 450 procent normy. Brygada Michalskiego w ciągu 26 dni wykonała normę całego kwartału.

W woj. krakowskim przeszło 8 tysięcy młodzieży uczestniczy we współzawodnictwie październikowym. Wartość zobowiązań wynosi ok. 10 milionów złotych.

Wiele brygad młodych robotników przemysłowych, rolnych i zespołów ze spółdzielni produkcyjnych donosi o przedterminowej realizacji zobowiązań. Wszystkie brygady „SP" wykonały już przedterminowo swe zobowiązania o łącznej wartości 3.500 tysięcy złotych.

Poważny sukces odniosła młodzież z kopalni „Brzeszcze", która wydobyła już ponad plan 1.002 tony węgla.

Załogi wielu zakładów pracy kończą już realizację Czynu Październikowego.

Załoga kopalni „Czeladź" wypełniła swe zobowiązanie, do 25 bm. wydobywając ponad plan 3.500 ton węgla. W kopalni „Rydułtowy" na 37 zobowiązań załogi, tylko 4 nie są jeszcze w pełni wykonane. Dodatkowa produkcja załogi wynosi już ponad 1.500 ton węgla.

Codziennie halę **„Pa-Fa-Wa-gu"** opuszcza jeden ponadplanowo wykonany wagon towarowy. To plon Czynu Październikowego, który trwać będzie tu do końca br.

W Dolnośląskich Zakładach Wytwórczych Urządzeń Radiowych w ciągu 2 tygodni uzyskano dodatkową produkcję wartości ponad 136 tys. zł.

Przodujące chłopki przodującej spółdzielni

Zofia Kolas i Krystyna Nawrocka, wysoko przekraczając normy dniówek przy wykopkach ziemniaków, przyczyniły się do tego, że Spółdzielnia Produkcyjna Tyniec Mały, powiat Strzelin, jako pierwsza spółdzielnia dolnośląska wykonała plan odstaw w 100 proc. Foto Czelny

Wymiana listów przyjaźni

między robotnikami polskimi i radzieckimi

Z okazji trwającego obecnie w naszym kraju Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, polski świat pracy i młodzież otrzymuje z ZSRR i wysyła do swych przyjaciół radzieckich setki serdecznych listów.

Budowniczowie Żerania wysłali list, w którym z okazji 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej gorąco pozdrawiają załogę Zakładów im. Mołotowa i piszą o swych sukcesach przy budowie i uruchamianiu fabryki, podkreślając ogromne znaczenie pomocy radzieckiej.

„Wasza pomoc w urządzeniach, przy projektach budowy — czytamy m. in. w liście — Wasze doświadczenie, pomoc Waszych specjalistów, których delegowaliście tu do nas — oto, co umożliwia nam wykonanie naszych zobowiązań.

*

Załoga Parowozowni Głównej w Wałbrzychu wystosowała serdeczny list do swych kolegów — kolejarzy Zagłębia Donieckiego.

*

Ostatnio serdeczną odpowiedź na swój list otrzymali stalownicy z huty „Ostrowiec" od laureata Nagrody Stalinowskiej — Piotra Bołotowa z huty nowotabilskiej, który pisze m. in.: „Z wielką radością dowiedzieliśmy się z Waszego listu, że szybkościowe wytopy są masowo wykonywane w Waszej hucie. Cieszą nas również pomyślne wyniki Waszych wysiłków, zmierzających do lepszego wykorzystania sprzętu hutniczego".

*

Z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej odbyło się 28 bm. zorganizowane przez Klub Międzynarodowej Książki i Prasy spotkanie czołowych przodowników pracy FSO na Żeraniu z kustoszem Galerii Trietiakowskiej w Moskwie — Olgą Małoszenko, z generalnym sekretarzem Narodowej Biblioteki w Pekinie — Dżan Czuan-sinem i docentem Centralnej Akademii Sztuk Pięknych w Pekinie — Dai Tsenem.

HASŁA MILIARDA LUDZI

W DZIESIĄTĄ rocznicę Wielkiego Października Stalin pisał w „Prawdzie", że Rewolucja Październikowa jest „przede wszystkim rewolucją o charakterze międzynarodowym, światowym, oznacza bowiem zasadniczy zwrot w dziejach powszechnych ludzkości, zwrot od świata starego, kapitalistycznego, do świata nowego, socjalistycznego". Gdy słowa te zostały wypowiedziane — poza granicami Związku Radzieckiego tylko aktyw robotniczy, tylko najbardziej świadoma, rewolucyjna część proletariatu zdawała sobie sprawę z ich głębokiej słuszności. Od tego czasu minęły 24 lata. Dziś setki milionów ludzi na 5 kontynentach wiedzą i widzą, że słowa Stalina stały się rzeczywistością, że Rewolucja Październikowa istotnie zapoczątkowała nową erę w dziejach ludzkości — erę nowego, socjalistycznego świata.

Dziś hasła ogłoszone w Moskwie z okazji zbliżającej się rocznicy Wielkiego Października rozbrzmiewają niemilknącym echem na całej kuli ziemskiej. Hasła te, ogłoszone przez Partię, która pierwsza na 1/6 kuli ziemskiej poprowadziła do zwycięskiego szturmu na stary świat krzywdy, wyzysku i wojen — dodają otuchy narodom walczącym w najcięższych warunkach z jarzmem imperialistycznym. Hasła te wzmacniają siły bojowników o pokój i postęp, wskazują ludzkości drogę do szczęścia i dobrobytu. I dlatego hasła KC WKP(b) powtarzane są przez obywateli radzieckich i związanych z nimi niezłomną przyjaźnią setki milionów Chińczyków, przez Polaków i Niemców, przez Irańczyków i Vietnamczyków, przez Francuzów i Włochów.

NACZELNYM, kluczowym problemem połowy XX wieku jest sprawa pokoju. Żyjemy w okresie, w którym rozstrzygają się nie tylko losy pokoju i wojny, lecz również losy cywilizacji ludzkiej. Barbarzyńcy atomowi z USA gotowi są skazać na zagładę zarówno narody, jak i ich kulturę, byleby zdobyć nowe bogactwa naturalne, nowe rynki zbytu, nowe miliardy zysków. Związek Radziecki i Partia Bolszewicka stały się niezwyciężoną ostoją pokoju na całym świecie, stały się potęgą, która przekreśla zbrodnicze knowania podpalaczy świata.

Tym większe jest znaczenie rozlegającego się z Moskwy hasła: „Zwolennicy pokoju na całym świecie! Walczcie o zawarcie Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami!" Tym większe jest znaczenie wezwania: „Nie pozwólcie podżegaczom wojennym omotać mas ludowych siecią kłamstw, oszukać ich i wciągnąć do nowej wojny światowej!" Masy ludowe odpowiadają na to wzmożeniem walki o pokój.

Bezpośrednim zagrożeniem pokoju w Europie są amerykańskie plany odrodzenia Wehrmachtu, plany szczególnie niebezpieczne z naszego, polskiego punktu widzenia, gdyż łączą się one z atakami na naszą zachodnią granicę, na byt Polski. Spokojni jednak jesteśmy o naszą przyszłość, o bezpieczeństwo i całość naszej ojczyzny. Wśród haseł październikowych czytamy wezwanie do narodów świata: „Nie dopuszczajcie do odrodzenia militaryzmu niemieckiego i japońskiego!" — i wiemy, że walce narodów przeciw temu zbrodniczemu szaleństwu przewodzi Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia Bolszewików która jest wzorem dla rewolucyjnych partii klasy robotniczej całego świata.

WOJNA trwa już od 16 miesięcy na Dalekim Wschodzie, gdzie napastnicy amerykańscy zaatakowali Koreę, zagrażają agresją Chinom Ludowym. Podziwiamy wspaniałą bohaterską walkę bojowników koreańskich i ochotników chińskich przeciw przeważającym siłom agresorów. Obserwujemy wysiłki Związku Radzieckiego, zmierzające do pokojowego załatwienia zatargu na Dalekim Wschodzie. Bratnie pozdrowienia KC WKP(b) dla narodów Chin Ludowych i Korei trafią do serc i umysłów każdego robotnika i chłopa w Chinach czy Korei — i nie tylko Chin i Korei — a słowa o przyjaźni radziecko-chińskiej jako „trwałej gwarancji pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie" staną się nadzieją milionów matek w całej Azji.

Narody Chin i Korei już wyzwoliły się spod tyranii kapitalizmu. Ludy Iranu i Egiptu, Malajów czy Vietnamu, licznych państw i kolonii w Azji i Afryce jeszcze cierpią pod jarzmem imperialistycznych wyzyskiwaczy. Do nich skierowane są „braterskie pozdrowienia dla narodów krajów kolonialnych i zależnych, walczących przeciwko imperialistycznym ciemiężcom o wolność i niezawisłość narodową".

HASŁA z okazji 34 rocznicy Października ogłoszone zostały, gdy w naszym kraju trwa Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, gdy podziwiamy wspaniałe osiągnięcia narodów radzieckich i wzorujemy się na ich doświadczeniach. Z dumą i radością przyjmujemy, jako skierowane również i do nas, „bratnie pozdrowienia dla mas pracujących krajów demokracji ludowej, pomyśl nie budujących socjalizm".

Wiemy, że te braterskie pozdrowienia poparte są serdeczną przyjaźnią i wszechstronną pomocą — i wiemy, że przynależymy do miliardowej armii bojowników o pokój, która hasła z okazji rocznicy Wielkiego Października przyjęła jako swoje hasła.

W. H.

Dwuletni plan rozwoju produkcji mięsa

Uchwała Prezydium Rządu

Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie dwuletniego planu rozwoju produkcji mięsa. Uchwała stawia przed rolnictwem, przed odpowiednimi urzędami i instytucjami oraz przed aparatem skupu i kontraktacji konkretne zadania na okres 1952 i 1953 r., których wykonanie znacznie zwiększy produkcję żywca trzody chlewnej, bydła, drobiu, królików i ryb słodkowodnych. Jednocześnie Prezydium Rządu przewidziało w uchwale odpowiednie środki i sposoby pełnego wykonania tych zadań.

Największe ilości mięsa dostarcza tucz trzody, toteż na rozszerzenie tuczu w 2-letnim planie rozwoju produkcji mięsa położono szczególny nacisk. Na znacznie szerszą niż dotychczas skalę rozwinięty on będzie przez PGR-y i Centralę Mięsną. Jednocześnie tucz trzody wprowadzą mleczarnie, zakłady żywienia zbiorowego, a związki zawodowe spopularyzują tucz trzody wśród ludności miast i osiedli fabrycznych. Aby hodowcom i tuczarniom zapewnić odpowiednią ilość prosiąt do tuczu, uchwała omawia sposoby zwiększenia hodowli prosiąt. Opłacalność tej hodowli będzie zapewniona przez kontraktowanie prosiąt, przez okresowe ustalanie dalszej granicy ceny na prosięta i w celu utrzymania tej opłacalności ceny — zakupywanie nadwyżek na rynku.

Do tuczu trzody szeroko wykorzystane będą odpadki pokonsumcyjne z zakładów żywienia zbiorowego oraz odpadki przemysłu mleczarskiego, stanowiące duże rezerwy paszy. Zbiór i wykorzystanie tych odpadków stanowić będzie obowiązek wszystkich zakładów żywienia zbiorowego.

Zwiększenie ilości i polepszenie jakości mięsa wołowego osiągniemy — stwierdza uchwała Prezydium Rządu — przez systematyczne rozrzeszenie opasu i wypasu bydła w gospodarstwach rolnych, w bazach Centrali Mięsnej oraz przy zakładach przemysłu rolnego i spożywczego, a przede wszystkim przy gorzelniach.

Zwiększenie hodowli drobiu królików i ryb

Znaczne ilości mięsa dostarczą na rynek hodowcy drobiu, a wśród nich PGR-y, które rozszerzą poważnie hodowlę ptactwa, głównie wodnego. Stan ilościowy drobiu zwiększony będzie przede wszystkim przez zapewnienie hodowcom większych niż dotychczas ilości piskląt z zakładów wylęgowych, których liczba i produkcja w okresie najbliższych dwu lat poważnie wzrosną.

Aby spowodować zwiększenie dostaw drobiu na rynek, szeroko propagowana i wprowadzona będzie w gospodarstwach metoda tylko dwuletniego okresu chowu kur, co jest również bardzo korzystne dla hodowców.

Niewykorzystaną u nas dotychczas rezerwą sporych ilości mięsa jest hodowla królików, toteż dwuletni plan rozwoju produkcji mięsa przewiduje szerokie spopularyzowanie tej hodowli przez ZSCh, ZMP i zw. zaw. wśród chłopów i robotników oraz rozwinięcie zarodowych ferm króliczych w ośrodkach szkół rolniczych i instytutów naukowych rolnictwa, a także w PGR-ach.

Szeroko omawiając zadania w dziedzinie hodowli ryb słodkowodnych, uchwała Prezydium Rządu poleca znacznie zwiększyć powierzchnię zagospodarowanych stawów rybnych w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych, zwiększyć hodowlę narybku i rozwinąć na szeroką skalę gospodarkę rybną na zalewach.

Stała opieka fachowa i weterynaryjna

Ważnym czynnikiem zwiększenia produkcji zwierzęcej jest zapewnienie gospodarstwom stałej opieki fachowej i weterynaryjnej, a przede wszystkim spopularyzowanie racjonalnych metod hodowli inwentarza żywego i tuczu trzody. Te sprawy są szeroko uwzględnione w planie rozwoju produkcji mięsa.

Uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje odpowiednie urzędy i instytucje do stworzenia sieci punktów zootechnicznych, do rozszerzenia sieci zakładów leczniczych dla zwierząt i zaopatrzenia wsi w odpowiednie ilości potrzebnych medykamentów, do przeprowadzenia na szeroką skalę szczepień zapobiegawczych trzody i drobiu, wreszcie do rozwinięcia szerokiej kampanii upowszechnienia racjonalnych metod hodowli i tuczu.

W listopadzie przodujący hodowcy otrzymają premie

5 września br. Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie premiowania przodujących rolników-hodowców bydła. Najbardziej wyróżniający się hodowcy, po dwóch z każdej gromady, otrzymają premie pieniężne w wysokości od 150 do 250 zł oraz dyplomy i listy pochwalne.

Premiowanie przodujących rolników, połączone z pokazami hodowlanymi, odbędzie się we wszystkich gminach w ciągu listopada br.

We wszystkich gromadach odbyły się już zebrania przygotowawcze do premiowania i przeglądów hodowlanych, na których służba zootechniczna rad narodowych zapoznała chłopów z Uchwałą Rady Ministrów w sprawie premiowania.

Mistrzowie szybkiego spawania

omawiają osiągnięcia we Wrocławiu

Z całej Polski przybyło na zjazd do Wrocławia ponad 150 mistrzów szybkościowego skrawania metali — racjonalizatorów, przodowników pracy, techników, inżynierów i naukowców, aby wspólnie przedyskutować swoje osiągnięcia i wymienić doświadczenia.

Jak podkreślili liczni dyskutanci — osiągnięcia metalowców polskich w stosowaniu nowego, ulepszonego sposobu obróbki są przede wszystkim wynikiem korzystania z przodujących radzieckich metod pracy.

„Ostatnio — powiedział m. in. racjonalizator z Zakładów im. Stalina w Poznaniu, Czesław Passon — miałem okazję zwiedzić szereg moskiewskich i leningradzkich zakładów pracy i zaznajomić się z wielu nowymi metodami. To, co u nas jest w chwili obecnej atrakcyjną nowością, tam już weszło w dalsze stadium udoskonalenia. Towarzysze radzieccy zaznajomili nas z metodami ich pracy, które dały tak wielkie sukcesy i wiele z nowych sposobów zastosujemy w swoim zakładzie pracy".

„Moim zdaniem, najlepszym sposobem upowszechnienia postępu technicznego w procesie produkcyjnym skrawania metali — powiedział inicjator szybkościowej obróbki metali w kraju, Stefan Matela — jest wprowadzenie metody inż. Kowalowa. Nie możemy pozwolić na to, aby tylko nieliczne zastępy tokarzy i frezerów pracowały przodującymi metodami".

Prof. dr inż. Eugeniusz Kuczyński przytoczył liczne sposoby ulepszenia procesu skrawania, wskazując m. in. na konieczność skrócenia czasu przygotowawczego. Dzięki skróceniu tego czasu, stachanowiec, Henryk Bortkiewicz osiąga 700 procent normy.

W czasie zjazdu odbyły się praktyczne pokazy metod pracy. Ciekawy eksperyment pokazał m. in. tokarz Zenon Janowicz. Udowodnił on możliwość precyzyjnego toczenia na tokarce przy 1200 obrotach na minutę. Praca, która w normalnych warunkach wymaga 2—3 minut, wykonywana sposobem Janowicza trwa zaledwie 30 sekund.

26.568 ton zboża — 118,5 procent planu w dniu 26 bm.

50.820 ton ziemniaków w ciągu 25 i 26 bm.

PRZEKROCZENIE DZIENNYCH PLANÓW SKUPU

Z meldunków napływających z całego kraju wynika, że — jak dotychczas — dzień 26 bm. dał rekordowe wyniki w skupie zboża. W dniu tym chłopi w całym kraju odstawili do punktów skupu 26.568 ton zboża, co stanowi 118,5 proc. planu dziennego. Plan dzienny został przekroczony w 11 województwach, które dzięki temu poczyniły dalsze postępy w realizacji planu miesięcznego i rocznego.

Szczególnie wysoko przekroczony został plan dzienny w woj. katowickim — a mianowicie o 195 proc., w woj. krakowskim — o 160 proc., w rzeszowskim — o 78 proc., poznańskim — o 38 proc. i lubelskim — o 30 proc. Woj. poznańskie odstawiło w tym dniu 5.608 ton zboża.

W tygodniu od 20 do 26 bm. poszczególne województwa zakupiły znacznie więcej zboża w porównaniu z poprzednim tygodniem (tzn. od 13 do 19 bm.): woj. warszawskie o 66 proc., bydgoskie — o 40 proc., poznańskie o — 74 proc., łódzkie — o 66 proc., kieleckie — o 192 proc., lubelskie — o 130 proc., białostockie —o 84 proc., olsztyńskie — o 65 proc., gdańskie — o 64 proc., koszalińskie — o 99 proc., szczecińskie — o 118 proc., zielonogórskie — o 95 proc., wrocławskie — o 76 proc., opolskie — o 94 proc., katowickie — o 195 proc., krakowskie — o 256 proc. i rzeszowskie — o 156 proc.

Liczba powiatów, które przekroczyły 70 proc. rocznego planu skupu zboża, powiększyła się o kilka dalszych. Są to: w woj. katowickim — powiaty: Pszczyna — 72,2 proc. i Gliwice — 70,2 proc.; w woj. poznańskim — powiat Rawicz — 71.2 proc.; w woj. krakowskim — pow. Limanowa — 73,6 proc.; w woj. zielonogórskim — powiaty: Krosno — 74,8 proc., Gubin — 73,3 proc. i Żary — 72,6 proc. **ŁĄCZNIE W CAŁYM KRAJU 31 POWIATÓW PRZEKROCZYŁO JUŻ GRANICĘ 70 PROC. PLANU ROCZNEGO.**

W dniach 25 i 26 bm. DZIENNE PLANY SKUPU ZIEMNIAKÓW W SKALI KRAJOWEJ ZOSTAŁY PRZEKROCZONE. W ciągu tych dwóch dni odstawiono w całym kraju do punktów skupu 50.820 ton ziemniaków. W dniu 26 bm. nastąpił wzrost skupu ziemniaków w porównaniu z dniem poprzednim w woj. wrocławskim o 850 ton, opolskim — o 575 ton, katowickim — o 140 ton, lubelskim — o 100 ton, krakowskim — o 55 ton.

Poprawa zaopatrzenia w ziemniaki

Wzrost nasilenia sprzedaży ziemniaków w powiatach rolniczych **woj. katowickiego** oraz trwające obecnie poważne dostawy ziemniaków importowanych z NRD wpłynęły na znaczną poprawę zaopatrzenia mas pracujących w ziemniaki na zimę.

Z szeregu powiatów nadchodzą meldunki o poważnej obniżce cen ziemniaków na wolnym rynku. W powiecie zawierciańskim, gdzie ceny ziemniaków dochodziły do 80 — 90 zł za 100 kg, obecnie ceny wahają się około 50 zł. W pow. częstochowskim cena spadła do 35 — 42 zł, w pow. lublinieckim do 36 zł za 100 kg.

Dzienne dostawy ziemniaków dla ludności pracującej **Poznania** są obecnie 6—7 razy większe niż na początku miesiąca. Pracownicy większości zakładów otrzymali już zamówione ziemniaki.

Klęska labourzystów w wyborach

rezultatem polityki zbrojeń i wojny

Artykuł „Prawdy" o wyborach w Anglii

MOSKWA (PAP). — Komentując w artykule wstępnym wyniki wyborów parlamentarnych w Anglii, niedzielna „Prawda" pisze m. in.:

Klęska partii labourzystowskiej jest bezpośrednim rezultatem zagranicznej i wewnętrznej polityki rządu labourzystowskiego, prowadzonej przezeń od chwili dojścia do władzy.

Rząd labourzystowski zamiast prowadzić, zgodnie z przyrzeczeniami udzielonymi wyborcom, politykę pokoju i współpracy międzynarodowej, wkroczył na drogę wyścigu zbrojeń i rozpętywania nowej wojny, podporządkowując się bez zastrzeżeń żądaniom agresywnych sił Stanów Zjednoczonych, rezygnując coraz bardziej z samodzielności i niezawisłości kraju.

To właśnie rząd labourzystowski wraz z rządem USA był organizatorem i inspiratorem agresywnego bloku atlantyckiego, który postawił sobie za zadanie przygotowanie wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Wraz z imperialistami amerykańskimi labourzystowski rząd Attlee — Morrisona wcielał energicznie w życie amerykański plan otoczenia Związku Radzieckiego łańcuchem baz morskich i lotniczych, przekształcając jednocześnie wyspy brytyjskie w amerykańską bazę wojenną. To właśnie rząd labourzystowski wciągnął Anglię do agresywnej wojny przeciwko narodowi koreańskiemu.

Rząd labourzystowski pogwałcił zobowiązania międzynarodowe, które po dojściu do władzy w roku 1945 zaciągnął na podstawie porozumień poczdamskich w sprawie Niemiec i Japonii oraz systematycznie realizował program wskrzeszania i umacniania militaryzmu niemieckiego i japońskiego. We wszystkich tych wypadkach podporządkowywał się on bez zastrzeżeń agresywnej polityce Stanów Zjednoczonych. W dziedzinie ekonomicznej rząd labourzystowski uzależnił Anglię całkowicie od Stanów Zjednoczonych, przyjmując „plan Marshalla" i podporządkowując się dyktatowi amerykańskiemu w sprawie ograniczenia stosunków ekonomicznych z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Polityka osłabiania więzów międzynarodowych, rozpętywania nowej wojny i wyścigu zbrojeń musiała nieuchronnie doprowadzić i doprowadziła do spadku stopy życiowej narodu angielskiego, musiała przynieść nowe wyrzeczenia przytłaczającej części ludności brytyjskiej.

Dla narodu angielskiego stawało się rzeczą coraz bardziej jasną, że w wyniku niesłusznej polityki partia labourzystowska wikła się zarówno w sprawach międzynarodowych jak i wewnętrznych. Niezadowolenie narodu angielskiego z polityki rządu labourzystowskiego znalazło wyraz w kryzysie, który dojrzał w łonie partii labourzystowskiej i zmusił ją do rozpisania przedterminowych wyborów w październiku br.

Wyniki wyborów są znane: partia labourzystowska poniosła klęskę, a do władzy doszli ponownie konserwatyści z Churchillem na czele.

W rzeczywistości jednak nie ma podstaw do przypuszczania, iż w polityce angielskiej nastąpią jakieś zmiany, albowiem rząd labourzystowski prowadził faktycznie politykę konserwatystów.

Wiadomo, że w krajach kapitalistycznych, w których istnieje tzw. system reprezentatywny, rywalizujące ze sobą partie burżuazyjne wysuwają w czasie wyborów do parlamentu różne programy, nie szczędząc obietnic wyborcom. Jednakże niezwłocznie po wyborach menerzy polityczni tych partii szybko zapominają o swych obietnicach.

Pomimo różnicy platform wyborczych i programów politycznych wszystkie partie burżuazyjne zmierzają do jednego, wspólnego im celu — do obrony i umocnienia systemu kapitalistycznego, do umocnienia ustroju burżuazyjnego.

Na tym polega istota burżuazyjnego parlamentu będącego jedną z form politycznych, które mają zapewnić władzę kapitalizmowi „tak pewnie i tak niezawodnie, że — jak mówił Lenin — żadna zmiana ani osób, ani instytucji, ani partii w republice burżuazyjno-demokratycznej władzy tej nie zachwieje".

Widzimy, że tak właśnie przedstawia się obecnie sprawa z wyborami parlamentarnymi w Anglii, gdzie miejsce rządu labourzystowskiego zajął rząd partii konserwatywnej. Jednakże klęska labourzystów w wyborach do parlamentu angielskiego ma poważne znaczenie polityczne.

Klęska partii labourzystowskiej w obecnych wyborach świadczy, że partia labourzystowska utraciła wpływy w Anglii, a jednocześnie, że kołom rządzącym w krajach kapitalistycznych jest coraz trudniej oszukiwać masy ludowe.

Taki sam los — stwierdza w zakończeniu „Prawda" — spotkać musi każdy rząd angielski, który kroczyć będzie tą samą drogą.

Narada budowlanych wielkich obiektów planu 6-letniego

„W oparciu o przodującą technikę radziecką, w pełni wykorzystujemy urządzenia mechaniczne na budowach" — pod tym hasłem odbyła się w Katowicach wielka narada budowniczych wielkich obiektów planu 6-letniego, którzy wymieniali doświadczenia nabyte w swej codziennej twórczej pracy. Na naradę przybyli budowniczowie z Nowej Huty, warszawskiej MDM, Fabryki na Żeraniu, nowej huty w Częstochowie, nowego miasta Tychy, zapory w Goczałkowicach i wielu innych budowli.

Znany racjonalizator z huty „Częstochowa" **Stefan Ptaszyński** opowiadał o pomocy, jaką stanowią dla robotników doskonałe radzieckie koparki, spycharki i tynkownice.

O pomocy technicznej Związku Radzieckiego mówił zbrojarz **Wiktor Piłat** z Katowickiego Zjednoczenia.

„Dzięki maszynom radzieckim, coraz szybciej rosną mury dzielnic mieszkaniowych. Dzięki maszynom, tysiące ludzi mogą stanąć do innych prac, mogą zdobywać nowy fach" — oświadczył **Bronisław Stolarski**, jeden z budowniczych Warszawy.

W czasie dyskusji mówiono o błędach i brakach. Niektóre maszyny nie są jeszcze w pełni wykorzystane, nie zawsze też są dotrzymywane terminy przerzutu sprzętu z jednej budowy na drugą. Zebrani domagali się również wprowadzenia szerszej niż dotychczas akcji szkoleniowej na budowach oraz radzieckiej literatury technicznej.

Hasła październikowe KC WKP(b) źródłem nowych sił do walki o pokój dla narodów świata

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" zamieścił artykuł wstępny p.t. „O pokój, demokrację i socjalizm", w którym stwierdza, że hasła październikowe KC Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) — spotkały się z gorącym oddźwiękiem wśród mas pracujących całego świata.

Państwo radzieckie, które powstało w wyniku zwycięstwa Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, wytrwale walczy od pierwszych dni swego istnienia o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe. Pokojową politykę ZSRR aprobuje i popiera olbrzymia większość ludności całej kuli ziemskiej.

Odpowiedzi towarzysza Stalina korespondentowi „Prawdy" w sprawie broni atomowej były nowym wyrazem pokojowej polityki Zw. Radzieckiego.

Przez 34 lata, które upłynęły od utworzenia państwa radzieckiego, siły pokoju, demokracji i socjalizmu znacznie wzrosły. Idąc w ślady narodów Zw. Radzieckiego, setki milionów ludzi w Europie i w Azji wstąpiły na drogę budowy nowego życia.

Wspaniałe sukcesy, osiągnięte przez narody Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Albanii, we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i politycznego świadczą wymownie o tym, co potrafią zdziałać wolne narody, które stanęły pod sztandarami socjalizmu. Olbrzymie znaczenie dla wzmocnienia sił obozu pokoju i demokracji ma historyczne zwycięstwo wielomilionowego narodu chińskiego.

Krzepnie z każdym dniem przyjaźń i braterska współpraca narodów ZSRR, Chin i krajów demokracji ludowej. Przyjaźń ta jest wymownym świadectwem trwałej jedności obozu pokoju i demokracji, na czele którego stoi Zw. Radziecki.

Agresywna polityka rządów bloku atlantyckiego wywołuje stanowczy opór ze strony miłujących pokój narodów. Zorganizowany międzynarodowy front obrońców pokoju, który powstał po raz pierwszy w historii, jest olbrzymią siłą, zdolną do obrócenia w niwecz agresywnych planów imperialistów.

Bohaterska walka narodu koreańskiego o wolność i niepodległość przeciwko imperialistycznym agresorom, walka, w której czynnej pomocy narodowi koreańskiemu udziela naród chiński, jest wielkim wkładem w dzieło zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego na Dalekim Wschodzie. Wzbogacone doświadczeniem ostatniej wojny narody Europy i Azji są zdecydowane nie dopuścić do odrodzenia się agresywnych, odwetowych sił Niemiec i Japonii.

Demokratyczne siły narodu niemieckiego walczą o utworzenie niezależnych, demokratycznych i pokojowych Niemiec.

Czynny udział w ruchu obrońców pokoju biorą ludy krajów kolonialnych i zależnych.

Obrona pokoju jest sprawą wszystkich narodów świata — stwierdza „Prawda". — „Pokój będzie utrzymany i utrwalony — powiada Józef Stalin — jeśli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca".

Masy ludowe wszystkich krajów świata walczą wytrwale o utrzymanie pokoju i demaskują zbrodnicze machinacje podżegaczy wojennych.

Setki milionów ludzi pracy całego świata czerpią z haseł partii Lenina — Stalina nowe siły dla walki o pokój — pisze w zakończeniu „Prawda".

Walki w Korei

PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podało, że formacje armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich skutecznie odpierają na wszystkich frontach ataki nieprzyjaciela, zadając mu poważne straty w ludziach i sprzęcie.

Na froncie zachodnim w okolicy Jonczon oddziały armii ludowej pomyślnie odparły kilka ataków nieprzyjacielskich. Na froncie wschodnim na północ od Jangu nieprzyjaciel wspierany przez przeszło 50 czołgów podjął ponad 10 ataków. Wszystkie ataki zostały odparte przez oddziały armii ludowej.

28 października br. zestrzelono 4 samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w barbarzyńskim bombardowaniu ludności cywilnej w miastach Sunan, Wonsan i Anbon.

Plan musi być wykonany

Kopalnia Gliwice zwycięsko pokonała trudności

dzięki ofiarnej pracy załogi i mobilizacji aktywu

Za zwycięskimi osiągnięciami produkcyjnymi kopalni „Gliwice" kryje się ciężka i pełna przeszkód walka całej załogi o realizację zadań drugiego roku Planu 6-letniego.

W czerwcu, lipcu i sierpniu br. załoga kop. „Gliwice" nie wykonywała zadań produkcyjnych. Fakty te zmobilizowały cały aktyw robotniczy kopalni, organizację partyjną i dyrekcję kopalni. Zwołano narady, na których przeprowadzono analizę przeszkód hamujących produkcję i obniżających wydajność pracy. Na naradach stwierdzono, iż na terenie kopalni występują poważne trudności geologiczne w postaci uskoków, zaburzeń oraz zwężania się, a nawet zaniku niektórych pokładów. Zabrano się energicznie do usuwania ujawnionych przeszkód, hamujących produkcję. Postanowiono m. in. wykorzystać przygotowany już wcześniej front rezerwowy, stanowiący około 20 proc. ogólnego frontu wydobycia, przerzucając tam ludzi i maszyny z odcinków uskokowych i zaburzonych.

Realizacja tych zarządzeń przyniosła wprawdzie wzrost wydajności i zwiększenie wydobycia, jednakże nie zapewniła jeszcze pełnej realizacji miesięcznych planów produkcyjnych. Znowu poddano szczegółowej analizie dotychczasowy system pracy i ujawniono nowe przyczyny hamujące dalszy wzrost wydajności.

W całej kopalni rozgorzała energiczna walka o plan. Dyrektor inż. Lindner, zawiadowca inż. Kowalczyk, członkowie egzekutywy partyjnej — nie opuszczali niemal terenu kopalni. Codziennie w biurze dozoru dyrekcja i personel techniczny odbywali narady z górnikami przodowymi i sztygarami oddziałów, które miały trudności w realizacji planów. Równocześnie organizacja partyjna i związkowa prowadziły wśród załogi szeroką akcję uświadamiającą, mobilizując ludzi do wzmożonej walki o realizację planu.

Pełna poświęcenia i ofiarności praca ludzi kop. „Gliwice" poczęła przynosić wreszcie pożądane efekty. Krzywa realizacji planu zaczęła się systematycznie podnosić, osiągając we wrześniu br. pożądany poziom.

Uzyskane sukcesy nie zadowoliły ambitnej załogi kop. „Gliwice". Dążąc do dalszego podnoszenia produkcji, załoga podjęła nową formę współzawodnictwa pracy, tzw. współzawodnictwo oparte m. in. na konkretnych zobowiązaniach usprawnienia organizacji pracy. Do tej nowej formy współzawodnictwa przystąpiło we wrześniu 80 proc. załogi dołowej, w tej liczbie 94 zespoły i brygady górnicze. Zapewniło to dalsze zwiększenie produkcji.

Mówiąc o okresie minionym, przewodniczący rady zakładowej Malecek stwierdza: „Równocześnie z przezwyciężaniem przeszkód natury technicznej rozpoczęliśmy walkę z bumelanctwem. Podobnie, jak i na tamtym odcinku, tak i na tym — w krótkim czasie, m. in. dzięki akcji uświadamiającej, prowadzonej przez organizację partyjną i związek zaw. wśród robotników — uzyskaliśmy zwycięstwo".

Dziś, dzięki ofiarnej pracy załogi kopalni, przeszkody hamujące rozwój produkcji zostały usunięte — kopalnia stanęła w rzędzie zakładów, które zwycięsko walczą o realizację Planu 6-letniego.

Ogólnokrajowa narada pracowników twórczości artystycznej

Sztuka potężną bronią

w socjalistycznym wychowaniu narodu

W sali Rady Państwa odbyła się ogólnokrajowa narada, poświęcona twórczości artystycznej, zorganizowana przez Min. Kultury i Sztuki.

Narada, w której wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR oraz Rządu zgromadziła ponad 200 czołowych przedstawicieli świata literackiego, muzycznego, teatralnego, plastyki, architektury, filmu, teorety ków literatury i sztuki oraz krytyków.

Zagaił naradę wiceminister Kultury i Sztuki W. Sokorski.

Referat o aktualnych zadaniach twórczości artystycznej wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR, pod sekretarz stanu Prezydium Rady Ministrów, **Jakub Berman.** Mówca podkreślił poważny dorobek naszych twórców w okresie pierwszych dwóch lat naszej Sześciolatki, dodał jednak, że istnieje jeszcze zjawisko nienadążania literatury i sztuki za tempem przemian dokonujących się w różnych dziedzinach naszego życia. Przyczyną tego jest niepełne wykorzystanie możliwości twórczych pisarzy i artystów, którzy niejednokrotnie w niedostatecznej mierze rozumieją i odczuwają sens dzisiejszej rzeczywistości, nie zawsze w pełni włączają się w walkę klasy robotniczej i całego narodu o lepszą, socjalistyczną przyszłość.

Charakteryzując aktualną sytuację gospodarczą w naszym kraju, mówca wskazał, że dziś osią walki mas pracujących jest realizacja planu 6-letniego, a na jej bazie — przełamywanie obecnych trudności gospodarczych, które są trudnościami wzrostu. Zadaniem pisarzy i artystów jest wziąć pełny udział w tej walce przy pomocy wszelkich środków, będących w ich dyspozycji.

Mówca apeluje do twórców, by nie zaniedbywali tak potężnej broni, **jaką jest dzieło sztuki w procesie socjalistycznego wychowania narodu.**

Aby sprostać tym poważnym zadaniom współdziałania w budowie nowego życia, nasi twórcy powinni zaczerpnąć z przykładem swych radzieckich kolegów, docierać do istotnego sensu aktualnych zjawisk, nie zaszklepiać się we własnym kręgu, ale nawiązywać bezpośredni kontakt z nowym człowiekiem — budowniczym socjalizmu w Polsce, ukazując patos jego bohaterskich zmagań oraz wspaniałe perspektywy jego zwycięstw.

W dłuższej dyskusji nad referatem min. Bermana, w której wzięli udział: S. Żółkiewski, J. Kott, J. Andrzejewski, L. Kruczkowski, A. Słonimski. T. Breza, J. Krajewski, J. Starzyński. B. Woytowicz, A. Ważyk, K. Dejmek, B. Czeszko, W. Woroszylski, J. Witz i inni. wskazywano na potrzebę pogłębienia dojrzałości ideologicznej naszych twórców.

Jak stwierdził min. Berman w przemówieniu podsumowującym pierwszy dzień obrad, dyskusja wykazała, że twórcy nasi chcą iść naprzód w celu zmniejszenia dystansu, jaki dzieli rzeczywistość od jej odbicia w dziele twórczym.

Egipt gotów jest ponieść wszelkie ofiary

aby zrzucić jarzmo imperializmu

Demonstracje przeciw imperialistom w Sudanie

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Kairu agencja TASS, u ministra spraw zagr. Egiptu — Salah ed Din Paszy odbyła się 26 bm. konferencja prasowa. Odpowiadając na pytania, minister zaprzeczył wiadomościom o pośrednictwie amerykańskim w sporze anglo-egipskim.

Salah ed Din Pasza oświadczył, że wzajemne stosunki Egiptu ze Zw. Radzieckim są przyjazne i zgodne z postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych. Sprawa stosunków ze Zw. Radzieckim rozpatrywana będzie w przyszłości na tej samej podstawie.

Egipski minister spraw zagranicznych stwierdził, że nie czas obecnie na jakiekolwiek rokowania z Anglią i że przedstawiciele czterech mocarstw (USA, Anglii, Francji i Turcji) otrzymali wyraźną odpowiedź: ŻADNYCH ROKOWAŃ, DOPÓKI WOJSKA ANGIELSKIE ZNAJDUJĄ SIĘ W EGIPCIE I DOPÓKI NIE ZOSTANIE ZAPEWNIONA JEDNOŚĆ EGIPTU I SUDANU.

TEL AVIV (PAP). — Prasa egipska donosi, że robotnicy w Port Saidzie w dalszym ciągu odmawiają wyładowywania statków angielskich z ładunkiem przeznaczonym dla wojsk brytyjskich w strefie Kanału Sueskiego. Dziennik „Al Misri" podaje, że już od 6 dni kilka statków brytyjskich czeka nadaremnie na wyładunek.

Według informacji dziennika „Al Ahram", w Kairze odbyła się narada z udziałem wielu deputowanych do parlamentu, przedstawicieli partii politycznych oraz organizacji społecznych i robotniczych, na której omawiano sprawę pomocy, jakiej Międzynarodowe Towarzystwo Kanału Sueskiego udziela wojskom brytyjskim. Na naradzie postanowiono domagać się od rządu niezwłocznej nacjonalizacji tego towarzystwa.

Z Chartumu donoszą, że 26 października w Sudanie doszło do nowych demonstracji antyimperialistycznych.

Szczególnie potężne demonstracje odbyły się w stolicy Sudanu — Chartumie oraz na jego przedmieściach. Żołnierze angielscy użyli przeciwko demonstrantom broni palnej i granatów z gazami łzawiącymi. Wielu demonstrantów odniosło ciężkie rany. W mieście dokonano licznych aresztowań.

PO WYBORACH W ANGLII

PREMIEREM rządu brytyjskiego został Winston Churchill, ponieważ partia konserwatywna otrzymała 13.665.595 głosów. Partia zaś labourzystowska przeszła do opozycji, ponieważ otrzymała 13.911.096 głosów. Na prosty rozum, nie uwzględniający brytyjskiego systemu wyborczego, brzmi to dość nielogicznie. Ale przy brytyjskim systemie jednomandatowych okręgów wyborczych taki wynik jest zupełnie naturalny, decyduje bowiem w wyborach angielskich nie tyle ilość głosów, uzyskanych w całym kraju przez daną listę, ile większość osiągnięta w każdym poszczególnym okręgu wyborczym. A w większości okręgów kandydatom konserwatystów udało się uzyskać więcej głosów od labourzystów.

Skąd się te głosy wzięły? Odpowiedź na to dają cyfry strat liberałów, którzy tym razem otrzymali nieznacznie więcej ponad 710.000 głosów, podczas gdy w ubiegłych wyborach głosowało na nich ponad 2.600.000. Właściwie mówiąc, trudno mówić o stratach liberałów w ścisłym znaczeniu tego słowa. Liberałowie nie tyle stracili wyborców, ile raczej „wypożyczyli" ich konserwatystom, którzy dzięki temu w porównaniu z poprzednimi wyborami zyskali 1.138.909 głosów. Wypożyczenie wyborców odbyło się w ten sposób, że burżuazyjna partia liberałów w wielu okręgach wyborczych nie wystawiła własnych kandydatów, zostawiając tym samym otwarte pole działania burżuazyjnej partii konserwatystów.

POLITYKA Partii Pracy, która w praktyce realizowała główne wytyczne programu konserwatystów, budziła od dawna już coraz większe niezadowolenie szerokich mas społeczeństwa brytyjskiego. Ta polityka przygotowania wojny, przyśpieszony wyścig zbrojeń i związane z tym obniżanie poziomu życiowego mas ludowych, leży u podstaw porażki labourzystów. Znaczna liczba drobnomieszczan brytyjskich, doświadczywszy na własnej skórze, na własnym poziomie życiowym, skutków polityki labourzystowskiej, dała się uwieść demagogii wyborczej Churchilla i jego kolegów. Konserwatyści w trakcie całej kampanii wyborczej podkreślali, iż rząd Partii Pracy, szczególnie, jeśli chodzi o politykę zagraniczną, właściwie realizował ich politykę, ale źle i nieudolnie. Dajcie nam władzę — wołał Churchill — a pokażemy wam, jak to trzeba robić dobrze. Pogląd, że — jak to stwierdził z cyniczną otwartością komentator BBC — różnice między konserwatystami a labourzystami nie są podstawowe, lecz polegają na różnicach metod i akcentowaniu tego lub innego zagadnienia — jest powszechnie przyjęty w Anglii.

Obie partie licytowały się w deklaracjach pokojowych. Przywódcy labourzystowscy zarzucali konserwatystom, że dążą do wywołania wojny światowej, a Churchillowi przyznali nareszcie niewątpliwie zasłużony tytuł podżegacza wojennego. Churchill zaś zaklinał się na wszystkie świętości, że to on właśnie ma w zanadrzu takie środki, które zapewnią światu pokój i — co bardzo ważne dla kołtuna brytyjskiego — przywrócą rzekomo imperium brytyjskiemu pozycje, utracone w trakcie serdecznej współpracy z imperializmem amerykańskim. Obie rywalizujące partie, zdając sobie sprawę, jak bardzo popularne są hasła pokoju światowego i współpracy międzynarodowej w społeczeństwie angielskim — odegrały komedię obłudy.

JEST rzeczą oczywistą, że Churchill, objąwszy władzę, przystąpi stopniowo, ale zdecydowanie do ofensywy na prawa klasy robotniczej i nie zawaha się przed dalszym obniżaniem poziomu życiowego mas ludowych. Ale tu zaostrzą się trudności, z którymi borykał się już rząd Attlee. Labourzyści z dużym trudem dawali sobie radę z rozładowywaniem niezadowolenia brytyjskiej klasy robotniczej — z masami związkowymi, ze strajkami, które wybuchały co pewien czas w różnych ośrodkach przemysłowych i portach. Tym większe trudności będzie miał w tej dziedzinie rząd konserwatywny, rząd nie przykrywający się już żadnym listkiem figowym rządu „robotniczego".

Niełatwe będzie również zadanie rządu Churchilla w dziedzinie międzynarodowej. W swoich przemówieniach wyborczych Churchill zapowiadał, że będzie dążył do zacieśnienia współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, że równocześnie będzie się starał wzmocnić brytyjskie pozycje w ramach sojuszu amerykańsko-angielskiego.

W praktyce realizacja obu tych zapowiedzi musi się przyczynić do pogłębienia sprzeczności między imperializmem angielskim i amerykańskim. Wiadomo, że Amerykanie, szczególnie jeśli chodzi o zagadnienia Bliskiego i Środkowego Wschodu, chętnie pozują wobec sfer rządzących tych krajów na wytwornych dżentelmenów, którzy rzekomo hamują niepohamowane porywy brutalów brytyjskich. Irańczycy wypędzają Brytyjczyków, a Truman konferuje z Mossadekiem jak z najlepszym przyjacielem. Egipcjanie każą się wynieść wojskom brytyjskim ze swego kraju, a Amerykanie, oficjalnie solidaryzując się z Anglikami, całkiem niedwuznacznie ofiarują obu stronom swoje usługi „mediacyjne". Ciekawą będzie obecnie rzeczą, w jaki sposób Churchill zmusi Amerykanów, żeby przestali udawać „szlachetnych" i w pełni poparli jego politykę przemocy wobec narodów Środkowego Wschodu. Ba, to nie tylko jest ciekawe, ale wróży przyjaźni anglo-amerykańskiej duże trudności.

Wzrosną niewątpliwie sprzeczności w obozie imperialistycznym, a równocześnie wzrośnie aktywność brytyjskich mas pracujących, które stoją przed kapitalnym zadaniem przekreślenia planów churchillowskich, obalenia rządu konserwatywnego i wyprowadzenia W. Brytanii na prostotory polityki pokoju.

Edmund Bora

Ponad 20 tys. ton ziemniaków przybyło do Polski z NRD

Szybko i sprawnie przebiega w NRD załadunek transportów ziemniaków przeznaczonych dla Polski. Do 27 bm. załadowano łącznie 2.558 wagonów, tj. około 35.000 ton ziemniaków.

Do Polski przybyły już transporty w ilości ponad 20.000 ton ziemniaków. 27 bm. i w nocy z 27 na 28 bm. awizowano przybycie na punkty rozdzielcze do różnych miejscowości Śląska ok. 3.5 tys. ton ziemniaków. Dalsze dostawy trwają.

Jadą ziemniaki z NRD

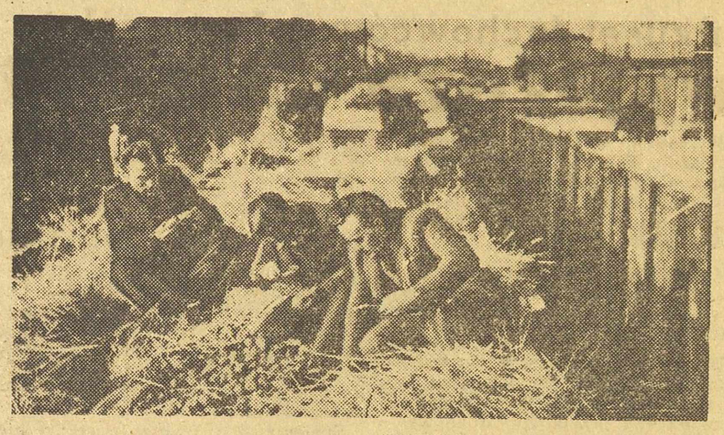

„...Sie sollen euch nur gut schmecken" — niech wam tylko dobrze smakują — woła niemiecki maszynista, dwukrotny przodownik pracy Max Pfeifer (zdjęcie obok) wskazując długi sznur wagonów wyładowanych po brzegi ziemniakami.

Takich transportów, jak ten, który widać na zdjęciu powyżej — przybywa do Węglińca codziennie kilkanaście. Dzięki bowiem szerokiej masowej akcji politycznej przeprowadzonej wśród chłopów niemieckich, którzy przedterminowo dostarczyli ziemniaki na punkty skupu — NRD będzie mogła wcześniej wykonać plan dostaw 100 tysięcy ton ziemniaków dla Polski. Jest to jeden z przykładów przyjaznej współpracy i wzajemnej pomocy krajów, wolnych od władzy kapitalistów.

Jak stwierdzają członkowie ekipy Stacji Ochrony Roślin z Wrocławia, badający pod kier. inż. Rayskiego nadchodzące ziemniaki — jakość i zdrowotność ziemniaków są bardzo dobre. *Foto: A. W. Wysocki*

Dysproporcje istnieją

Można je jednak złagodzić

Ideałem gospodarki planowej jest harmonijny rozwój wszystkich dziedzin ekonomicznych kraju: produkcyjnych (przemysłowych i rolnictwa) i usługowych (komunikacji, transportu i handlu). Pozwala to na wykonywanie planów gospodarczych, bez niepotrzebnych zakłóceń, strat i zahamowań. Niestety, nie zawsze i nie w każdych warunkach uniknięcie dysproporcji rozwojowych jest możliwe. Nie jest to możliwe w szczególności w naszych warunkach, kiedy:

1) Mamy do odrobienia ogromne zacofanie przemysłowe, co wymaga szczególnie forsownego tempa rozwojowego produkcji środków wytwarzania; 2) gospodarka rolna i jej produkcja, będąc w zdecydowanej mierze drobnotowarową i nieuspołecznioną, jest zacofana i co za tym idzie nie wykazuje dostatecznego wzrostu; 3) dokonywa się szybkie przesunięcie ludności ze wsi do miast, z zawodu rolniczego do przemysłu, budownictwa, komunikacji — i, co za tym idzie, wzrost spożycia w przekroju masowym.

Istnieje więc w naszym kraju dysproporcja (nierównomierność) między tempem rozwojowym przemysłu i rolnictwa, między wzrostem produkcji przemysłowej a rolno - hodowlanej, między zdolnością wytwórczą rolnictwa a zapotrzebowaniem na te produkty przez szybko rosnący przemysł i szybko rosnący popyt na artykuły żywnościowe. Te dysproporcje istnieją u nas już nie od dziś, lecz **szczególnie ostro dały się nam odczuć dopiero w roku obecnym, ponieważ zostały pogłębione wyjątkowo niepomyślnymi dla rolnictwa warunkami atmosferycznymi.**

Skoro więc dysproporcja między tempem rozwojowym produkcji przemysłowej a rolniczej jest w pewnych rozmiarach i przez pewien czas nieunikniona — należy dążyć do tego, aby dysproporcje te sprowadzać w najkrótszym czasie do możliwie najmniejszych rozmiarów. Należy uczynić wszystko, aby usunąć wszelkie przyczyny uboczne, pogłębiające skutki dysproporcji rozwojowych.

Równanie w górę — nie w dół

Pójście po linii najmniejszego oporu przez zwolnienie lub osłabienie tempa rozwoju produkcji przemysłowej i zmniejszenie w ten sztuczny sposób dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa — musimy kategorycznie odrzucić (patrz artykuł „Droga jedyna" — „Życie" z dn. 24 bm.). **Nie przez równanie w dół, lecz przez podciąganie w górę pozostającej w tyle produkcji rolniczej, łagodzić będziemy istniejące dysproporcje.**

Główną, jak wiemy, przyczyną, że nasze rolnictwo nie może nadążyć za tempem rozwojowym przemysłu, że jego produkcja osiągnęła zaledwie poziom przedwojenny, gdy przemysł potroił prawie swą zdolność produkcyjną — jest fakt, iż pozostało ono nadal jako indywidualne, rozdrobnione, drobnotowarowe, a więc nie posiadające możliwości stosowania w szerokich rozmiarach nowoczesnych maszyn i innych zdobyczy agrotechnicznych. Mimo to rząd nie zamierza forsować wyższych form organizacyjnych rolnictwa — spółdzielczości produkcyjnej.

„Przejście rolnictwa indywidualnego na tory gospodarki zespołowej — oświadczył wicepremier Minc — jest procesem długotrwałym opartym o narastanie sił materialnych państwa i jego rezerw, o wzrost produkcji przemysłowej i w szczególności, zwłaszcza w zakresie artykułów produkcyjnych, obsługujących rolnictwo, o wzrost siły finansowej państwa, o przełom w świadomości chłopskiej, o zrozumienie konieczności tego przełomu, o pełną dobrowolność i o narastanie dostatecznych kadr chłopskich dla prowadzenia przyszłych zespołów i wreszcie o wzmocnienie i rozwój istniejących spółdzielni, jako przykładu dla masy chłopskiej".

A więc nie przez gwałtowne zmiany struktury organizacyjnej gospodarki rolnej, lecz przez stworzenie jak najlepszych warunków technicznych (maszyny) i materiałowych (nawozy sztuczne, ziarno siewne, pasze treściwe itp.), poprzez pomoc finansową, kontraktację i premiowanie upraw i hodowli szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej (rośliny przemysłowe, trzoda chlewna), podnosić będziemy w pierwszym rzędzie zdolność produkcyjną rolnictwa.

Następna możliwość podniesienia tej produkcji — to uaktywnienie istniejących jeszcze, a nie wykorzystanych rezerw, chociażby w postaci należytego zagospodarowania odłogów i nieużytków, intensyfikacji upraw w gospodarstwach chłopskich, Państwowych Gospodarstwach Rolnych i Spółdzielniach Produkcyjnych.

W walce z żywiołowością

Istniejące dysproporcje między zdolnością produkcyjną rolnictwa, a zapotrzebowaniem na jego produkty przez przemysł i rosnącą liczebnie klasę robotniczą, pogłębia jeszcze żywiołowość na rynku produktów rolnych, żywiołowość podsycana i wykorzystywana przez elementy wrogie i spekulacyjne. Jest to powodem, że masa towarowa pochodząca z produkcji rolnej, nierównomiernie zasila rynek wewnętrzny, grzęźnie w kułackich i spekulanckich rękach w zamiarach gry na zwyżkę cen, nie dociera do ośrodków miejskich w dostatecznych ilościach i w odpowiednim czasie.

W naszej sytuacji, gdy mamy do czynienia ze zjawiskiem ogromnego wzrostu ludności miast, z przechodzeniem setek tysięcy ludzi z zawodu rolniczego do przemysłu, budownictwa i transportu — **a te przesunięcia ludnościowe w kierunku miast wyrażają się ogromną liczbą 2 i pół miliona ludzi w ciągu zaledwie kilku ostatnich lat** — zagadnienie właściwej gospodarki produktami rolnymi, a w szczególności zapewnienia zaopatrzenia w te artykuły ludności miast jest szczególnie ważne.

W tym celu państwo podejmuje szereg akcji mających na celu zapewnienie pewnej ilości artykułów rolnych na potrzeby miast oraz przeciwdziałanie zwyżce cen na te artykuły. Do rzędu tych akcji należą przede wszystkim: skup zboża i ziemniaków oraz kontraktacja trzody chlewnej i roślin przemysłowych. Akcja skupu zboża i ziemniaków określona została jako obowiązek ustawowy wsi na rzecz państwa, a warunki tych dostaw (ilość, termin, cena), zostały ściśle określone w odpowiednich dekretach rządowych i uwzględniają w całej pełni możliwości produkcyjne i towarowe poszczególnych gospodarstw.

W ten sposób chłop wykonując obowiązek sprzedaży państwu zboża czy ziemniaków, ma zapewnione nie tylko pełne pokrycie swych własnych potrzeb konsumcyjnych, siewnych i hodowlanych, lecz pozostaje mu jeszcze nadwyżka, którą może dysponować dowolnie.

W tych warunkach nie może być mowy o jakimś szczególnym obciążaniu wsi na rzecz miasta, o nierównomierności świadczeń ludności wiejskiej i miejskiej, a przeciwnie, **istnieje równy podział praw i obowiązków wszystkich obywateli w państwie.** Inaczej być nie może, bo państwo ludowe jest w równej mierze państwem robotnika, jak i chłopa, bo opiera swą siłę na ścisłym sojuszu robotniczo-chłopskim, a sojusz ten nakłada wspólny obowiązek przeciwstawiania się trudnościom i ponoszenia pewnych ofiar lub wyrzeczeń w interesie ogólnym.

Dla pokonania obecnych trudności, które istnieją z powodu dysproporcji między rozwojem produkcji przemysłowej i rolniczej, a pogłębione zostały przez zbieg innych okoliczności, o których wspominaliśmy — potrzebny jest wspólny wysiłek narodu, solidarne i rzetelne wypełnianie obowiązków wobec państwa przez wszystkich oraz zdecydowana postawa wobec tych, którzy bruździą, usiłując w taki lub inny sposób utrudnić nasze pokojowe budownictwo.

T.D.

Akcja skupu mobilizuje

WSPÓLNY FRONT PRZECIW KUŁAKOWI

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Płock, w październiku.

Akcja skupu zboża nabiera rozmachu: napływają wieści o wykonaniu rocznego planu skupu zboża już nie tylko przez poszczególnych gospodarzy i gromady, ale całe gminy i powiaty.

Płock, jak dotąd należał do powiatów, w których wszystkie społeczne i ekonomiczne akcje przebiegały b. powolnie, gdzie zaległości podatkowe sięgały b. wysokiego odsetka. Ostatnio jednak — jak można sądzić choćby ze skupu ziemniaków — Płock zerwał z tą tradycją. **Powiat wysunął się na jedno z czołowych miejsc w województwie.**

Z tego przełomu można wnosić, że tegoroczna akcja skupu miała i ma znaczenie szczególne. Trzeba bowiem pamiętać, że powiat płocki pod względem produkcji rolnej jest jednym z najbardziej „towarowych", a jednocześnie terenem, gdzie elementy kułackie najmocniej dawały znać o sobie.

Chodzi tu już nie o ziemniaki. Chodzi tu o produkt bardziej cenny, o zboże. Na dzień 24 bm. wykonanie miesięcznego planu skupu zboża wynosiło w powiecie 57 proc. W porównaniu ze stanem w innych powiatach woj. warszawskiego cyfra ta jest stosunkowo dość wysoka, przy czym — trzeba to podkreślić — **cyfry dostaw poczęły szybko wzrastać w drugiej połowie, a zwłaszcza w ostatniej dekadzie października.**

GMINA GMINIE NIERÓWNA

Jeżeli jednak porównać cyfry dostaw osiągnięte w poszczególnych gminach powiatu, to dostrzeżemy wiele mówiące różnice. Np. jedna z przodujących gmin na dzień 24 bm. wykonała blisko 80 proc. planu skupu zboża, podczas gdy najbardziej towarowa gmina w powiecie, Biała — tylko 25,3 proc.

Prawda, że była przyczyna „obiektywna": na terenie gminy Biała wystąpiła klęska gradobicia. Lecz fakt ten uwzględniony został w planowaniu wysokości dostawy każdej gromady, każdego gospodarstwa. I tu właśnie, w Białej, występują znamienne, wcale nie „obiektywne" fakty. Podczas gdy np. we wsi Włoczewo wszyscy małorolni i poważna część gospodarzy średniorolnych odstawiła zboże manifestacyjnie, wykonując roczny plan skupu, to z drugiej strony bogacze nie odstawili zboża wcale lub tylko w znikomej części.

I tak — Bolesław Wysocki, gospodarz na 5 ha, wykonał plan dostawy zboża w 400 proc., dając 24 q zamiast 6 q. Wdowa Stefania Aleks, gospodarująca na 2 ha, odstawiła 4,94 q zamiast 0,94 q., podczas gdy bogacz (21,80 ha wysokiej klasy ziemi), przygłuchawy Antoni Nowakowski ogłuchł dzisiaj zupełnie na wszelkie wezwania i nie odstawił dotąd niczego.

Z tych faktów jeszcze raz wynika, że inaczej odnosi się do skupu zboża biedota i średniacy, a zupełnie inaczej bogacze. **I dlatego najbardziej towarowa, ale i najbardziej kułacka gmina Biała wlecze się ze skupem w ogonie.**

Ale bogaczy nie brak również w gminie Bodzanów, gdzie miesięczny plan skupu zboża na dzień 24 bm. wykonano w 72 proc., a roczny plan skupu ziemniaków z b. poważną nadwyżką. Dzienny plan skupu wynosi tu 19,4 tony zboża. Trzeba zaznaczyć, że i tutaj plan nie był wykonywany w ciągu dwóch pierwszych dekad października. Ale poczynając od dnia 21 bm., plan był stale przekraczany, a w dniu 25 bm. dzienny skup zboża na punkcie obliczono na 30 z górą ton, **a więc jeśli chodzi o wykonanie planu, to został on w tym dniu przekroczony o 50 proc.**

PORWALI ZA SOBĄ WIEŚ

Dzięki czemu stało się to możliwe? Dzięki dobrze przemyślanej i ofiarnej pracy aktywu gminnego.

Warto podkreślić, że aktywiści tutejsi, poczynając od członków prezydium GRN z przewodniczącym Władysławem Nowakiem na czele, który wykonał swój plan dostawy w 150 proc. — sami jako obywatele dali wzór patriotycznej postawy. Wszyscy oni — członkowie prezydium GRN, sołtysi, sekretarze oraz członkowie PZPR, aktyw ZSL-owski i ZSCh. — wykonali swoje indywidualne roczne plany dostaw zboża już we wrześniu, czym dowiedli także, że plan skupu zboża jest całkowicie realny.

Wychodząc z tej pozycji, aktyw gminny mógł rozwinąć skuteczną pracę uświadamiającą. **Cała gmina porwana została przykładem aktywistów.** Toteż sobotnie i niedzielne zebrania gromadzkie (20 i 21 bm.) sprawiły, że w b. wielu gromadach chłopi odstawili ziarno manifestacyjnie, co miało ten skutek, że odtąd na punkcie **plan dzienny jest przekraczany stale** tak, że wykonanie miesięcznego planu dostaw zboża zdaje się tu być zapewnione.

Ale jak podaliśmy wyżej, w dniu 25 bm. plan dziennego skupu zboża na punkcie przekroczony został z 50-procentową nadwyżką. Jest to znowu rezultat walki z opornymi. Wezwani w dniu 24 bm. do prezydium GRN najoporniejsi bogacze w liczbie dwudziestu kilku, po wyczerpaniu swoich „argumentów", skapitulowali i przyrzekli odstawić zboże w dniach najbliższych.

Zaszumiały znowu młocarnie po wsiach. Zapełniły się drogi wozami, popłynęło zboże na punkty skupu.

POTĘGA OPINII GROMADZKIEJ

Nie bez wpływu na opornych była opinia gromadzka wsi, które manifestacyjnie odstawiały zboże. Na zebraniach mało i średniorolni chłopi wyzwali kułaków do wykonania planu skupu. Odosobieni w swoim oporze i postawieni pod pręgierz zdrowej, chłopskiej opinii, kułacy miękli, tłumacząc się jedynie nawałem roboty. W takich wypadkach chłopi odpowiadali bogaczowi, śmiejąc się: „My ci pomożemy wymłócić i odwieźć!".

Rezultaty, jak widzimy ze wzrostu cyfry podaży ziarna na punktach, nie dały długo na siebie czekać.

Takie przejawy oddolnej inicjatywy mas miały miejsce w **Ciachcinie Nowym**, gdzie chodziło o bogacza Leona Dobiszewskiego, lub **w Ciachcinie — Wsi**, gdzie chodziło znów o **rzeczywistą** pomoc sąsiedzką dla średniaka Albina Karasiewicza.

Należy przypuszczać, że ta zdrowa i płynąca z patriotycznych uczuć inicjatywa chłopów przeniesie się szybko na inne gminy, że będzie ona rosnąć wszerz i rozwijać się tym bardziej, że na spotkanie takiej postawie chłopa idzie zapowiedziane w dekrecie o skupie zboża zwolnienie od opłat w ziarnie za przemiał. **Ale do tego trzeba, aby wszyscy wypełnili obowiązki sprzedaży zboża państwu. Wszycy, to znaczy również i kułacy.**

Antoni Kopeć

70 mln. zł wpłacił Śląsk na SFOS

Woj. Komitet Odbudowy Warszawy w Katowicach, pierwszy spośród innych wojewódzkich komitetów OW, wykonał roczny plan zbiórki na SFOS, osiągając do 24 bm. kwotę 18 milionów zł.

Od początku akcji zbiórkowej Śląsk wpłacił na SFOS ponad 70 milionów zł.

Delegacja radziecka u min. A. Rapackiego

Min. Szkół Wyższych i Nauki A. Rapackiemu złożyli wizytę przewodniczący delegacji radzieckiej na obchód Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, prof. Czudakow i członek delegacji inż. Pietrow.

W spotkaniu wzięli również udział wiceprzewodniczący TPPR min. St. Matuszewski oraz wicemin. E. Krassowska i wicemin. inż. H. Golański.

Marynarze polscy przeciwko prowokacjom szwedzkim

Załogi statków PMH na masowych zebraniach podejmują rezolucje potępiające antypolskie wystąpienia władz szwedzkich. Rezolucje takie ostatnio uchwaliły załogi: M/S „Przyjaźń Narodów", M/T „Karpaty" i wiele innych.

Z KRAJU

STROJE LUDOWE NA WYSTAWIE

W ŁODZI otwarto wystawę strojów ludowych i tkactwa z powiatów: brzezińskiego, łaskiego, łódzkiego, rawsko-mazowieckiego, sieradzkiego, skierniewickiego i wieluńskiego.

Są tam barwne spódnice, pasiaste narzutki i materiały noszone i wyrabiane w wymienionych powiatach woj. łódzkiego.

UCZNIOWIE PRZY WYKOPKACH

WROCŁAW. Wszyscy uczniowie Liceum Administracyjnego we Wrocławiu wraz z całym gronem nauczycielskim wyjechali do PGR w Rogowie. Przepracowali tam 6 godzin przy wykopkach buraków.

Harcerze z drużyny im. Tadeusza Kościuszki w gromadzie Długołęka pow. oleśnicki, zobowiązali się pomóc miejscowej spółdzielni produkcyjnej przy kopaniu buraków Zobowiązanie swoje wykonali w czasie wolnym od nauki, zbierając buraki za mechaniczną kopaczką.

WYNALAZEK SZLIFIERZY

WAŁBRZYCH Dzięki zastosowaniu pomysłu Sykały, Glasera, Chmieleńskiego i Nowaka, w hucie „Lustrzanka" w Wałbrzychu można w ciągu 25 minut oszlifować 6 tys. szt. szkieł wodowskazowych, gdy dotychczas szlifowano tu jedynie od 2 do 3 tys. sztuk miesięcznie.

13 NOWOCZESNYCH RENTGENÓW

GLIWICE Wkrótce zostanie uruchomiona w Gliwicach stacja rentgenoterapii, jedna z największych w Europie, wyposażona w 13 nowoczesnych aparatów rentgenowskich, która będzie w stanie udzielać równocześnie naświetlań leczniczych 300 chorym.

Jerzy Putlakowski

LITERATURA prawdziwego człowieczeństwa

Jednym ze zjawisk w dziedzinie kultury najbardziej rzucającym się w oczy jest stały, olbrzymi wzrost popularności literatury radzieckiej na całym świecie oraz gorący i pogłębiony stosunek czytelnika do książki radzieckiej.

Literatura radziecka stała się wielką siłą, oddziaływującą na najszersze masy, kształtującą świadomość człowieka-twórcy nowego, sprawiedliwego świata.

Nazwiska pisarzy radzieckich dla radzieckich i nieradzieckich czytelników oznaczają nie tylko autorów doskonałych dzieł. Nazwiska te oznaczają ludzi, którzy w jednym szeregu z masami pracującymi słowem, myślą i obrazem walczą o to samo, o co walczą co dzień ludzie radzieccy.

Gorki, Majakowski, Szołochow, A. Tołstoj, Gładkow, Ostrowski, Serafimowicz, Erenburg, Fadiejew, Krymow i tylu innych wielkich twórców oraz najmłodsi: Ażajew, Babajewski, Panowa, Bubiennow, Wołoszyn, Rybakow Nikołajewa i inni — to nie tylko pisarze To bojownicy, którzy swym orężem: artyzmem i słowem walczą w pierwszym szeregu bojowników o pokój, o szczęście ludzi pracy. Ich książki stały się codziennym chlebem milionów ludzi. „Jak hartowała się stal" Mikołaja Ostrowskiego, wiersze Majakowskiego, „Młoda gwardia" Fadiejewa i tyle innych wierszy, powieści i opowiadań pełnią wielką rolę, wykonują nieustającą pracę o niezwykłych rozmiarach.

Ilu wartościowych ludzi wychował Paweł Korczagin, bohater słynnej powieści Ostrowskiego? Ilu ludzi dzięki lekturze dzieł autorów radzieckich pojęło, że istotny sens rewolucji wywodzi się z wielkiego umiłowania człowieka, który w świecie wolnym od kapitalizmu będzie raz na zawsze wyzwolony z koszmaru wojny, bezrobocia i ucisku?

A któż nie pamięta wspaniałych książek o płomiennym bohaterstwie rewolucjonistów, o walkach z kontrrewolucją? Któż nie pamięta znakomitych cyklów powieściowych Szołochowa czy trylogii A. Tołstoja?

W czasie ostatniej wojny literatura radziecka była orężem, który pomógł narodowi radzieckiemu odnieść wspaniałe zwycięstwo.

Obecnie pisarze radzieccy głównym bohaterem swych utworów uczynili pracę oraz radzieckiego człowieka, kroczącego drogą do komunizmu. Te powieści i wiersze, zrodzone z ducha wielkiego Gorkiego, służą radą i zachętą milionom ludzi radzieckich i obywateli państw demokracji ludowej. Mieszkańców krajów kapitalistycznych książki te utwierdzają w pewności, że kapitalizm musi runąć i że ich również czeka piękne, twórcze życie budowniczych socjalizmu.

Zwłaszcza w naszym kraju, gdzie budowniczowie Planu Sześcioletniego każdego dnia korzystają z doskonałego radzieckiego sprzętu technicznego, książka radziecka stała się przewodnikiem naszych robotników.

W Nowej Hucie inżynier i murarz, technik i cieśla czytali „Daleko od Moskwy" Ażajewa. Na wielu naszych budowach można usłyszeć imiona bohaterów powieści radzieckich w ustach robotników, którzy biorą z nich przykład, ucząc się pokonywać trudności oraz udoskonalać własne metody pracy

Podobnie dzieje się i gdzie indziej. We Francji powieści Erenburga „Upadek Paryża" i „Burza" zdobyły taki rozgłos, jak rzadko które dzieło francuskie. Książki młodych pisarzy radzieckich są rozchwytywane zwłaszcza przez robotniczą i inteligencką młodzież. Przedstawiony przez radzieckich autorów obraz życia radzieckiego urzeka tę młodzież broniącą się przed zgniłym katastrofizmem i egzystencjalizmem lansowanym przez burżuazyjnych pisarzy.

Radzieccy twórcy biorą najaktywniejszy udział w walce o pokój. Obok dzieł artystycznych, cały świat obiegają mądre artykuły, które dodają sił bojownikom o pokój w państwach kapitalistycznych, w państwach ludowych zaś wydobywają z dusz ludzkich jeszcze większy entuzjazm. Natchnieniem tych odezw, artykułów, wierszy i książek jest wielkie imię chorążego światowego obozu pokoju, Józefa Stalina.

Pisarze radzieccy zdołali osiągnąć wysoki poziom twórczości, gdyż zawsze pozostają wierni ideom głoszonym w swych dziełach. W czasie zbrojnej walki z kontrrewolucją, w okresie bohaterskich pięciolatek budownictwa socjalistycznego, podczas wojny wyzwoleńczej pisarze radzieccy nie tylko piórem, lecz także czynem walczyli o socjalizm, wolność, pokój i szczęście narodu radzieckiego i ludzkości.

Z dzieł pisarzy radzieckich tchnie żar wiary w jasne, szczęśliwe jutro świata — żar tej samej wiary, która wypełnia serca radzieckich ludzi.

I ta wiara, udokumentowana artystycznie sprawia, że literatura radziecka pokonując wszelkie przeszkody zdobywa masy ludzi pracy na całym świecie.

Książka radziecka dociera wszędzie głosząc pokój — nie wojnę, pracę — nie wyzysk oraz wiarę w człowieka i w jego przyszłość.

KRÓTKIE SPIĘCIA

NOWE GESTAPO

Boński „minister spraw wewnętrznych", Lehr, oświadczył na konferencji prasowej, że w Trizonii zorganizowano „SŁUŻBĘ WYWIADOWCZĄ, która ściśle współpracuje z wywiadem anglosaskim". Nowostworzona „służba wywiadowcza", czyli po prostu odrodzone gestapo, przygotowuje się — według wynurzeń Lehra — do „podjęcia wielkiej akcji"...

Nie jest rewelacją, że trizońskie gestapo nie będzie sieroiec z założonymi rękami. Ale też nie jest tajemnicą, kogo zamierza osaczać. Tym bardziej, że „minister" Lehr, dla którego Himmler stanowi postać świetlaną, dodał znacząco, że „niebezpieczeństwo grożące republice ze strony ugrupowań skrajnie lewicowych jest znacznie większe, niż ze strony partii skrajnie prawicowych". Jak gdyby skrajni prawicowcy nie zasiadali już od dawna na ministerialnych fotelach „rządu" bońskiego — m. in. pod postacią samego Lehra.

Bardzo nieliczni hitlerowcy, którzy na razie jeszcze nie grają „w służbie wywiadowczej" — i w „rządzie" bońskim — roli wodzirejów, mogą spać spokojnie. Kruk krukowi oka nie wykole.

Poglądy biskupa Dibeliusa

W warunkach panujących obecnie w Trizonii wszystko to nie jest dziwne. Ewangelicki biskup Dibelius — pozazdrościwszy sławy zach.-niemieckim biskupom i arcybiskupom — głosi na łamach tygodnika „Christ und Welt", iż „gdyby doszło do ponownego wprowadzenia służby wojskowej w Niemczech Zach., kościół ewangelicki nie będzie temu przeciwdziałać", ponieważ... „nie można uważać za chrześcijański poglądu, że nieuzbrojone Niemcy lepiej by służyły sprawie pokoju, niż Niemcy włączone do paktu atlantyckiego"!...

Według „chrześcijańskiego" poglądu biskupa Dibeliusa, Trizonia wtedy stanie na wysokości zadania, gdy wczorajsi hitlerowcy uzbrojeni będą po zęby.

Już w III Rzeszy poniektórzy biskupi — ewangeliccy i katoliccy — wyznawali takie same poglądy. Dibeliusowi niełatwo przyjdzie owych biskupów prześcignąć.

PAL.

Dlaczego huta „Bobrek" pozostała w tyle

Sprawy nie tylko techniczne

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Górny Śląsk, w październiku.

Jestem znów w hucie „Bobrek", która, jak to donosiliśmy w poprzedniej korespondencji, planu nie wykonała. Stalownia nie różni się wyglądem od innych. Piece, suwnice, żar bijący wichrem w twarze, ludzie w kapeluszach o pofałdowanych rondach. Wśród tych ludzi dochodzimy dalszych przyczyn. dla których krzywa produkcji od maja dotrzeć nie może do wciąż odległej granicy stu procent planu.

Szef stalowni tłumaczył:

— **Stalownia** — wskazał ręką na marteny — **może plan wykonać pod warunkiem szybszego niż dotąd remontu pieców...**

Inżynier liczył szybko na odwrocie pudełka papierosów, po czym wyjaśnił:

— Przytoczę tylko dwa przykłady opieszałego, maruderskiego. remontu pieców, które kosztowały nas ni mniej, ni więcej tylko stratę 1.900 ton stali. „Koksobudowa", prowadząca remonty, mimo, że terminy ustalane są na wspólnej naradzie, spóźniła remont jednego z pieców o 120 godzin, w drugim wypadku spóźnienie wynosiło 123 godziny, razem więc 243 godziny, których nadrobić już nie sposób. „Koksobudowa" nie umiała i dotąd nie bardzo potrafi włożyć całe serce w sprawę remontów, a jest to zagadnienie, które wszystkim hutom przysparza wiele kłopotów.

Szukając dalszych przyczyn niewykonania planu, rozmawiałem z jednym z najwybitniejszych fachowców — „wielkopiecowników", inżynierem M. Kiedy spytałem, czy można podnieść produkcję huty, nie liczyłem zbytnio na prostą odpowiedź, gdyż dotąd zbywano pytania najczęściej biadoleniem. Ale tym razem odpowiedź była krótka i węzłowata — **oczywiście, że można! Remonty — i lepsza organizacja pracy.**

Z dalszej rozmowy wynikało, że zrobiono już pewien postęp, m. in. wyrównano tzw. prowadzenie wielkiego pieca, opierając się o istniejące urządzenia pomocnicze, mimo że nie wystarczają one do pełnego rozkręcenia produkcji. A nie wystarczają dlatego, że dział inwestycji huty „Bobrek" pracował źle, bez energii.

Dysproporcje transportowe

Opowiadano, że budując nowe piece, przegapiono proporcjonalny rozwój transportu wewnętrznego. W tej chwili polepszyć sytuację może oddanie do użytku „spiekalni" rud. Rudy spieczone łatwiej transportować do pieców, a to z kolei rozwiąże zagadnienie „wąskiego gardła", które stanowi stałe zagrożenie planu w hucie „Bobrek". Niestety, historia budowy tej spiekalni tak odbiega od historii inwestycji w Polsce, że warto ją przytoczyć.

Pierwszy termin ukończenia już był — 1 styczeń 1949 rok, następny — 1 styczeń 1950 rok, następny, jak się mówiło „murbetonowy" — maj 1951 rok. Osobista interwencja ministra Tokarskiego sprawiła, że wyznaczono termin na listopad br. To rzadko spotykane opóźnienie trudno wytłumaczyć tzw. względami „obiektywnymi".

Nie ma dla prawdziwego hutnika, przywiązanego do swej pracy, rzeczy gorszej niż „duszenie pieca" — tłumienie żaru, wykorzystywanie tylko części pełnych możliwości. W hucie „Bobrek" dusi się piece i to już blisko pół roku, gdyż dotąd nie znaleziono sposobu na uporanie się z zagadnieniem transportu wewnętrznego i nie zatroszczono się o uruchomienie maszyny rozlewniczej przy wielkich piecach. Ciężko ludziom bez niej pracować. Dział inwestycji zobowiązał się uruchomić ją na 24 września. Maszyna jeszcze nie ruszyła, mimo że opinia inżynierów stalowni jest zgodna co do tego, że dawno można by się było z tym uporać.

Ogólne wrażenie z huty „Bobrek": brak pełnej mobilizacji ludzi, zwłaszcza aktywu hutniczego, cofanie się przed trudnościami technicznymi. Słowem: brak walki, bez której planu nigdy się nie wykona.

Listowny kontredans

Do innych przyczyn niewykonania planu przez niektóre huty dodać trzeba biurokratyczny, nieraz typowo „urzędniczy", stosunek Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego do podległych jednostek. Podczas zwiedzania huty „Jedność", która podobnie jak „Bobrek" nie wykonała planu, zetknęliśmy się ze sprawą narzędzi, potrzebnych do uruchomienia i pełnego rozkręcenia produkcji w nowobudującym się dziale huty. Wręczono mi tam teczkę dokumentów, wagi około 2 kilo, w których ludzie huty, działając po tak zwanej „drodze urzędowej", domagają się uzupełnienia stanu narzędzi. Te dwa kilo listów pisanych na cienkich bibułkach nie wywołało jednak zainteresowania stanem narzędzi w hucie. Ostatnio, kiedy sytuacja stawała się coraz bardziej alarmująca, naczelny dyrektor Centralnego Zarządu skwitował to zagadnienie, wysyłając do huty list ostry w tonie, w którym to liście stawia tygodniowy termin uzupełnienia narzędzi. **Ponieważ jedyną instytucją, która może to uczynić, jest właśnie Centralny Zarząd, huta „Jedność" odesłała list, powołując się tym razem na ostry monit naczelnego dyrektora.** Pocztowy kontredans trwa.

Plan jest sprawą walki i sprawą zaufania do tych, którzy plany te ustalają. W hucie „Jedność", jak już mówiliśmy, rozbudowuje się nowy dział produkcji. Jest on montowany od roku, powoli zaczyna produkować, dołączając się do ogólnego dorobku huty. Ośrodki planujące w CZPH ustalając plan, założyły pochopnie, że dział ten produkować będzie tak, jak gdyby był już zupełnie gotów. I mimo że inne działy huty plan swój wykonały, niewykonanie planu w tym nowym dziale powodowało i powoduje w dalszym ciągu wstrzymanie premii dla personelu technicznego i administracyjnego całej huty.

Że plan ustalony był biurokratycznie, świadczy taki absurd, iż **plan na przyszły rok dla nowego działu jest niższy, niż plan tegoroczny — mimo że w przyszłym roku dział ten będzie już produkować „pełnym gazem".** Ta sprawa planu dla nowego działu niepotrzebnie napsuła krwi w hucie „Jedność".

Z produkcji za biurko

W hucie „Bobrek" i w hucie „Jedność" mówiono o braku inżynierów, o braku personelu technicznego. Jest to jedna z niezwykle ważnych bolączek — tym bardziej, że do hut tych nie przybywa na przeszkolenie młody narybek inżynierski, opuszczający średnie i wyższe szkoły techniczne. Co gorsza, w hucie „Jedność" inżynier Bolesław W., szef dużego działu, otrzymał skierowanie do biurowej pracy w Centralnym Zarządzie, odrywającej go od produkcji. Technik Stedelmajer z huty „Kościuszko" otrzymał podobne wezwanie. Tak samo inżynier Piotrowski z huty „Batory". W ten sposób, reorganizujący się Centralny Zarząd uzupełnić pragnie swe kadry techniczne, pozbawiając huty często najcenniejszych pracowników. Jednym słowem zamiast kierować młody narybek do pracy produkcyjnej, usiłuje się odciągnąć jeszcze ludzi od produkcji. Nie trzeba tłumaczyć, że nie zwalczy się w ten sposób powstających trudności produkcyjnych.

*

Potężny rozmach, który powoduje nieustanny rozrost kuźni naszego żelaza i stali, przesłonił nieco obraz codziennej, jakże żmudnej walki o wykonanie planu w poszczególnych zakładach. Większość z tych błędów jest znana. Ujawniły je narady hutnicze, zebrania aktywu hutniczego. Przed przemysłem hutniczym stoi walka o pełne i radykalne usunięcie tych błędów we wszystkich hutach.

Tadeusz Jackowski

Po wzór, naukę i wyższe kwalifikacje

Kilkuset fachowców z Nowej Huty

wyjeżdża do ZSRR

W czasie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na zebraniach, jakie odbywają się w Nowej Hucie, robotnicy wymieniają doświadczenia w opanowaniu maszyn i metod radzieckich.

Murarz **Jarosz** mówił o dwójkowym systemie pracy radzieckich murarzy, który robotnicy zastosowali w Nowej Hucie:

‚Dzięki temu systemowi wydajność naszej pracy wzrosła 4-krotnie. System ten można jednak opanować jeszcze lepiej i przypuszczam, że wówczas osiągniemy jeszcze wyższą wydajność".

Najwybitniejsi przodownicy pracy z **Knapczykiem i Brągoszewskim** na czele bawili w Moskwie, aby zapoznać się z tzw. potokowym systemem szóstkowym, który umożliwia szkolenie murarzy w toku normalnej pracy. Stosując ten system wyszkolono w Nowej Hucie w ciągu 4 miesięcy kilkuset pełnokwalifikowanych murarzy.

Obecnie udaje się do ZSRR kilkuset fachowców z Nowej Huty, którzy podwyższą swe kwalifikacje w wielkich hutach radzieckich.

Wszechstronną, braterską pomoc w pełni oceniają robotnicy Nowej Huty. Wyrazem tego jest m. in. fakt, że w ciągu ostatniego roku do TPPR wstąpiło 90 proc. zatrudnionych w hucie robotników.

Serdeczne spotkania z delegatami radzieckimi

Członkowie delegacji Wszechzwiązkowego Tow. Łączności Kulturalnej z Zagranicą zwiedzają obecnie Polskę. Na masowych zebraniach nawiązują oni kontakt z robotnikami, chłopami, naukowcami i przedstawicielami sztuki, dzieląc się swymi bogatymi doświadczeniami.

Społeczeństwo Wybrzeża serdecznie powitało pisarza M. **Łynkowa**, który przybył na uroczystą premierę opery Smetany „Sprzedana narzeczona". Łynkow spotkał się również z przedstawicielami literatów i artystów Wybrzeża.

W manifestację przyjaźni narodu polskiego i radzieckiego zamieniło się spotkanie robotników Kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych z prof. Uniw. Moskiewskiego — **Rybakowem.**

Młodzież z 11-letniej szkoły TPD w Lublinie witała członka — korespondenta Akademii Nauk ZSRR — prof. **Fiedosiejewa.** Uczniowie szkoły wysłuchali wyjaśnień prof. Fiedosiejewa o szkołach radzieckich.

Pracowników Państwowej Stadniny Ogierów w Białce, woj. lubelskie, odwiedziła zootechnik kołchozu im. Thaelmanna — J. **Aleksiejewa.**

Do Łodzi przybył artysta B. **Czirkow.** W kinach „Wisła" i „Wolność" odbyły się spotkania Czirkowa z publicznością, która zna artystę tego z filmu „Donieccy górnicy".

Już 160 tys. ton cukru

z tegorocznej kampanii

Kampania cukrownicza przebiega pomyślnie. Wszystkie cukrownie na terenie kraju wyprodukowały już łącznie ponad 160 tys. ton cukru.

Załogi cukrowni coraz lepiej realizują podejmowane na naradach przed kampanijnych zobowiązania, dotyczące zwiększenia dobowego przerobu buraków. Na pierwszym miejscu w realizacji tego zobowiązania znajdują się cukrownie zjednoczenia okręgu szczecińskiego.

Nasi korespondenci i czytelnicy *piszą:*

Wykonujemy zobowiązania październikowe

Załoga Warszawskich Zakładów Przemysłu Gumowego walczy o przedterminowe wykonanie zobowiązań, podjętych w dniu 6 bm. dla uczczenia Rewolucji Październikowej. Wartość tych zobowiązań wynosi 147 tys. zł.

Już w ciągu dwóch tygodni pracownicy działu mechanicznego wykonali swe zobowiązania w 100 proc. a działu elektrycznego w 60. Na wyróżnienie zasługuje również IX grupa działu konfekcji, która także przekroczyła podjęte zobowiązania.

J. Jagielski
WZPG

Młodzieżowa obsługa radiowęzła czerniakowskiego w Warszawie, która zobowiązała się oszczędzić do dnia 31.X. br. 10 tys. zł, przekroczyła już w dniu 24 bm. swoje zobowiązanie o 380 zł. W najbliższych dniach wykona ona ponadto przedterminowo roczny plan instalacji głośników oraz założy dodatkowo 60 sztuk.

W. Odowski
Radiofonizacja Kraju

Zakurzony biurowiec

Biurowiec Centralnego Domu Towarowego, w porównaniu z budynkiem handlowym, wygląda jak jego zapomniany brat. Zapomniany — przez swych opiekunów, tj. dział administracyjno-gospodarczy.

Z prawdziwym rozrzewnieniem patrzymy codziennie na całą armię sprzątaczek, zamiatających, czyszczących i porządkujących budynek handlowy, gdy go przygotowują na przyjęcie klientów. Z zazdrością patrzymy też na zawsze sprzątnięte niektóre pokoje w biurowcu, jak np. pokoje... dyrektorów. Niestety, nasze pokoje — pracowników biurowca — w których przecież spędzamy po 8 godzin dziennie, nie zawsze oczekują nas czyste.

Prawie codziennie rano wchodzimy do zaśmieconych pokojów, niesprzątanych od kilku dni. Jeśli nawet któryś z pokojów jest sprzątnięty, tzn zamieciona została podłoga — to mamy inną niespodziankę w postaci zbierania kurzu z biurek czy stołów na własne rękawy od marynarek i sukienek. Kurzu nie sprząta się u nas z zasady, a podłogi ...czasami.

Proponuję więc, aby każdy pracownik biurowy dostał miotłę do zamiatania i ścierkę do kurzu, albo... tu niech zabierze głos dział adm.-gospodarczy.

M. Jabłoński
CDT — Biura

Z EKRANÓW STOLICY

»NIEDŹWIEDŹ«

Scenariusz — I. Annieński według sztuki Antoniego Czechowa. Reżyseria — I. Annieński. Zdjęcia — S. Szapiro, Muzyka — W. Żełobiński. Produkcja — Bielgoskino 1938 rok.

Znakomity pisarz rosyjski, **Antoni Czechow** (1860 — 1904), autor słynnych opowiadań i sztuk scenicznych, okazał się niemniej wybitnym... autorem scenariuszy filmowych.

Do jego twórczości niejednokrotnie już sięgali radzieccy filmowcy, zawsze z wielkim powodzeniem. Dość powiedzieć, że festiwalowy film „Niedźwiedź", nakręcony w 1938 r., jest kilkunastym z rzędu utworem Czechowa, transponowanym na ekran filmowy. Jedną z poprzednich transpozycji widzieliśmy na naszych ekranach kilka miesięcy temu: „Jubileusz", jedną z postaci kobiecych odtwarzała utalentowana aktorka, O. Androwska, ta sama, która kreuje w „Niedźwiedziu" postać „wdowy z dołeczkami" — czarował szczelnie wypełnione widownie przez szereg tygodni.

Niezrównana konstrukcja utworów Czechowa; precyzyjnie wyrazistym konturem psychologicznym zarysowane postacie; wnikliwie i realistycznie oddane środowisko społeczne; dynamika akcji i napięcie dramatyczne — to przecież pierwszorzędne walory scenariusza filmowego.

Technika filmowa pozwala na rozbudowanie tła i sytuacji utworów scenicznych Czechowa, na ukazanie tego, co z konieczności, ze względu na ograniczone warunki sceny teatralnej, może być zaledwie wspomniane.

Napisaną w 1888 roku jednoaktówkę „Niedźwiedź" nazwał Czechow „żartem scenicznym", ze względu na pełne humoru sytuacje i komizmem naznaczone postacie. Ale nie jest to bynajmniej żart, jeśli chodzi o walor artystyczny, o wymowę społeczną tego utworu.

Para bohaterów: niedźwiedziowaty ziemianin Smirnow, gbur, opój, leń i utracjusz oraz Popowa, żałobna „wdowa z dołeczkami" (określenie Czechowa), płytka, zakłamana, z gruntu fałszywa w swych deklamatorskich pozach, — to przecież postacie wcale typowe, wykrojone z Rosji ziemiańsko - burżuazyjnej końca 19-go wieku.

Sytuacje pełne humoru i postacie czołowe pełne komizmu budzą w nas nie tylko śmiech. Są zubożałe w swej ludzkiej treści i jaskrawo ilustrują nicość umysłową i moralną obszarnictwa. Więc nie tylko śmiech, ale i gorący protest przeciw władzy klas posożytniczych budzi „Niedźwiedź" we współczesnym widzu.

Sztukę Czechowa przenieśli realizatorzy filmowi na ekran z pietyzmem. Staranna oprawa epoki (wnętrza, stroje) stanowi znakomite tło dla akcji, która toczy się z pyszną werwą, każdą sceną potęguje napięcie dramatyczne, ostrzem satyry obnaża bezlitośnie charaktery.

Reżyserzy i aktorzy zdołali odtworzyć na ekranie właściwy utworowi Czechowa klimat środowiskowy i psychiczny, w jakim rozgrywa się historia Smirnowa i Popowej. Czechow był w odtwarzaniu „atmosfery" niedoścignym mistrzem, dzięki temu osiągał w swych utworach ogromną sugestywność realności swych bohaterów i sytuacji.

Zdjęcia i montaż — na poziomie reżyserii. Zastrzeżenia mamy tylko w stosunku do tłumacza polskiego. Gniewa nas np., gdy odczytujemy z napisu świetlnego zdanie: „umrzeć na pani oczach"... Dziecko w przedszkolu wie, że należy mówić: „w pani oczach"...

K. M.

Surowe kary na terrorystów

winnych morderstw i antypaństwowych akcji

Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie na sesji wyjazdowej w Miechowie rozpatrzył sprawę terrorystów z gromady Czernichów, pow. Miechów: K. **Lipowieckiego**, F. **Krawczyka**, A. **Rączkowskiego**, St. **Skrzypka**, Wł. **Tomczyka** i B. **Tomczyka**, oskarżonych o dokonywanie napadów na aktywistów wiejskich oraz uprawianie wśród chłopstwa wrogiej propagandy, zmierzającej do sabotowania zarządzeń państwowych.

Szefem bandy był osk. Lipowiecki — kowal wiejski — już uprzednio dwukrotnie karany za wyzysk i przestępstwa, jakich dopuszczał się wobec chłopów.

Terroryści w sierpniu i wrześniu br. ciężko pobili sołtysa gromady, członka PZPR A. **Szopę**, J. **Litewkę** i członka PZPR T. **Krzywonosa.**

8 września br. z namowy Lipowieckiego osk. Krawczyk, Rączkowski i Skrzypek napadli na sekretarza Podstawowej Org. Partyjnej PZPR, organizatora spółdzielni produkcyjnej i działacza społecznego W. **Październiora**, którego osk. Krawczyk podstępnie zamordował uderzeniem żelaznego pręta w tył głowy.

Równolegle do aktów terroru oskarżeni uprawiali wrogą propagandę, rozsiewając oszczercze, szkalujące Państwo Ludowe plotki oraz usiłowali prowadzić wśród chłopów agitację prowojenną.

Sąd skazał Krawczyka na karę śmierci, Rączkowskiego na 15 lat, Lipowieckiego na 8 lat, Skrzypka na 2 lata więzienia oraz W. i B. Tomczyka po jednym roku więzienia.

Wszechstronna pomoc i opieka

nad rodzinami żołnierzy

Miłość narodu do Ludowego Wojska Polskiego znajduje m. in. wyraz w opiece, jaką otaczane są rodziny żołnierzy.

Z szybką i skuteczną pomocą St. R.N. spotkała się 21-letnia Daniela **Puszkarska**, której mąż odbywa służbę wojskową. Otrzymała ona odpowiednią pracę, dziecko umieszczone zostało w żłobku, a ponadto zapewniono jej doraźną pomoc w postaci pieniędzy i odzieży.

Młodzież woj. bydgoskiego pomaga rodzinom wojskowych w wykopkach ziemniaków. W gromadzie Wenecja, pow. Żnin, specjalna brygada ZMP-owska wykopała i zwiozła ziemniaki — Fr. **Zwalankiewiczowi**, którego syn odbywa służbę wojskową.

Spółdzielnie udzielają rodzinom wojskowych pierwszeństwa przy zakupie i rozprowadzaniu nawozów sztucznych oraz towarów specjalnie poszukiwanych na rynku. Pomoc, jaką rady narodowe udzielają rodzinom żołnierzy, przejawia się m. in. w ulgach i zwolnieniach z opłat administracyjnych, w udzielaniu bezpłatnych porad prawnych, lekarskich, pomocy finansowej, zaopatrzenia itp.

GRN w Mołodiatyczach, pow. hrubieszowski, zaopatrzyła rodzinę żołnierza Wł. **Wasyniuka** w węgiel na zimę, a GRN w Moniatyczach przydzieliła w pierwszej kolejności młocarnię rodzinie wojskowego A. **Kurasa.**

Nowy tygodnik »Robotnik Rolny«

W początku grudnia br. ukaże się pierwszy numer tygodnika „Robotnik Rolny", przeznaczonego dla robotników i pracowników PGR. Pismo to będzie organem prasowym Min. PGR i Zw. Zaw. Pracowników Roln.

Jerzy Putrament **156**

WRZESIEŃ

Szła przez miasto, nie poznawała znajomych ulic. Sklepy pozamykane, tu i tam kupy gruzów na jezdni, porozwalane domy, tramwaj jak blaszanka zgnieciony bombą. Ludzi mało, to się najwięcej rzucało w oczy. Samochody ryczą, kupy gratów naładowane, policjanci przy gratach, woźni jacyś, strażacy.

Przed więzieniem centralnym nie była pierwsza: może z tuzin policjantów, z karabinami, stało przy bramie. Przystanęła, zaskoczona jakąś niezwyczajnością tego widoku. Nie od razu zrozumiała o co chodzi. Zdawałoby się, policjant przed więzieniem tak jak zawsze. Dopiero, gdy podeszła bliżej, spostrzegła, o co chodzi: policjanci stali zwróceni twarzami do bramy, krzyczeli coś do środka. Na przeciwległym chodniku zebrała się grupka ludzi, „co się stało?" — zapytała pierwszego z brzegu, tęgiego pana w jasnym ubraniu. Nie zdążył odpowiedzieć, gdy jakaś pani w kapelusiku wrzasnęła: — bunt, więźniowie straż pomordowali! Bramę chcą rozbijać! Złodzieje!

— Idź, pani! — kobieta o chudej twarzy wysunęła się naprzód: Żadni złodzieje! To polityczni!

— Akurat — pisnęła pani w kapelusiku. — A zresztą, jeśli polityczni, to czemu strażników pomordowali?

— Kto pomordował, kto? — podbiegł mężczyzna z wąsikiem. — Co za bajery pani odstawia?

— Aj! — krzyknęła pani w kapelusiku. — Strzelają!

Istotnie, huknęło coś głucho za bramą. Policjanci się poruszyli, paru ściągnęło z ramienia karabiny, któryś krzyknął: rozejść się, strzelamy! Pani w kapelusiku odbiegła parę kroków, znowu stanęła. Szczęknęło w bramie okienko, ostrzyżona głowa, blada twarz: towarzysze! — Obywatele — krzyknął. Policjant zamierzył się w niego kolbą. — Pomóżcie nam! — krzyczał ten z okienka, cofnął się trochę, uskakując przed kolbą, i krzyk jego dobiegał głuchy, jak z piwnicy: — tu więźniowie polityczni! Straż więzienna uciekła, zostawili nas pod kluczem, żeby Niemcy mogli nas łatwo wymordować. — Stul pysk! — wrzeszczał policjant, już nie kolbą, lufą gmerał w okienku, zamkiem szczęknął — stul pysk, bo strzelam!

Nie strzelił, za murem ktoś mu lufę pochwycił, targnął i pchnął, policjant zatoczył się i siadł. Ludzie na chodniku się zaśmieli. Z okienka znowu wyjrzał ten ostrzyżony: — chcemy bić się z Hitlerem! Wypuśćcie nas! Dajcie nam broń!

Znowu skoczył policjant, kolbą się zamachnął. Z chodnika mężczyzna z wąsikami wrzasnął: co robicie, zbóje! Ze trzech policjantów przebiegło przez ulicę: kto, kto krzyczał? Ludzie milczeli, nawet paniusia w kapelusiku, która nie uciekła przecież, słówkiem się nie odezwała. Policjanci karabiny ściągnęli. — Rozejść się! — i do pierwszego z brzegu.

Nie wytrzymała Genia takiej niesprawiedliwości, wyskoczyła przed karabiny: — wy co, ze Hitlerem trzymacie? — Odejdź, odejdź babo! — wrzasnął pierwszy z policjantów, z brzuszkiem, czerwony na gębie. — Ja, ja mam odejść? Ja na dachu, pod bombami... a wy co? Czemu ich trzymacie? Chcą z Hitlerem bić się, to zamiast żeby ich puścić!... — Odejdź! — Czerwonogęby kolbę jej do piersi przytknął i popchnął do tyłu. — Strzelaj, strzelaj hitlerowski pomagier! — Istotnie, proszę pana — tęgi pan w jasnym ubraniu kolbę ręką uchwycił: — co pan robi? Kobietę pan bije?

— A pan kto? — wrzasnął policjant. — Co się pan władzy stawia?

— Jestem doktor, proszę pana. O, proszę! — wyciągnął jakiś papierek. — Nie mogę pozwolić...

— Doktor nie doktor, jazda stąd!

— Ani myślę! Pójdę do komendy...

— A idź se, choć do...

— Gliny! — wrzasnął ktoś z tyłu. — Gliny! Gliny ludzi biją! Wojtek, biegaj, wołaj naszych!

— Rozejść się! — wrzeszczał czerwonogęby. Doktora za ramię uchwycił, próbował ściągnąć z chodnika. Genia z drugiej strony doktora się uczepiła. Znowu huk za bramą, raz po raz. Ludzi zrobiło się więcej. — Bramę otwórzcie — wołano z okienka. — Bić Hitlera! Bić Hitlera! — krzyczano i tłum zaczął odpowiadać: bić Hitlera, bramę otworzyć.

Czerwonogęby puścił doktora, przebiegł pod bramę. Tam pod okienkiem wrzasnął: odejść! Nie ruszać bramy! Będziemy strzelać! Brama teraz dygotała od uderzeń. — Gliny mają pietra! — półgłosem powiedział ten z wąsikami. — Straszyć straszą, a żeby strzelić w powietrze, to już nie! Dobra nasza!

Istotnie, nie strzelali. Brama nagle pękła, połówki jej z rozpędu trzasnęły w mur, kurzem wionęło i wrzask.

Policjanci z karabinami przyciśniętymi do brzucha, celując w dziedziniec, w tłum szarych i brunatnych chałatów, odskoczyli o dwa kroki. Więźniowie o krok z bramy wypadli i też przystanęli przed tuzinem grożących luf. Tłum na chodniku poruszył się, trochę ludzi wahnęło się do tyłu, więcej zbiegło na jezdnię. Wrzask i zaraz cicho.

Wówczas z tłumu więźniów naprzód wystąpił jakiś młody, dosyć wysoki, o przystojnej choć długawej twarzy. Krok zrobił w kierunku policjantów. Lufy się uniosły, skupiły na jego piersi. Rumieniec pokrył mu policzki. Donośnym głosem zawołał:

— Idziemy bronić Warszawy. Jeśli chcecie przysłużyć się Hitlerowi — strzelajcie!

Wrzask na chodniku! — Wypuścić ich, wypuścić!

Pierwszy z więźniów odwrócił się do reszty: — Towarzysze, spokojnie! Wychodzić czwórkami!

— Na Hitlera — znowu zakrzyczano na chodniku.

D. c. n.

Stołówki śląskie przodują

Tuczarnie na odpadkach

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Woj. śląskie, w październiku

Nie brakowało i wciąż nie brakuje w kanałach i na śmietnikach resztek ziemniaków, warzyw, tłuszczu itp. odpadków kuchennych, stanowiących doskonały pokarm dla świń. Bo jeśli kierownik stołówki, czy któraś z pomocnic kuchennych nie hodowali własnego prosiaka, pomyje wędrowały do zlewu, odpadki suche — na śmietnik. Wprawdzie centrale mięsne chciały odbierać te odpadki, ale współpraca między centralami a stołówkami kulała.

Górny Śląsk pierwszy wprowadził na swoim terenie rozsądną gospodarkę odpadkami. Ekspozytura Centrali Mięsnej w Bytomiu pierwsza w Polsce objęła swoje województwo siecią tuczarni.

OPŁACA SIĘ

Są to tuczarnie tzw. rejonowe (jedna tuczarnia w każdym mieście) po 150 do 250 sztuk. Na terenie Śląska czynne są już tuczarnie w Zawierciu, w Katowicach, w Bytomiu, w Cieszynie, Nowym Bytomiu i w Gliwicach. Do końca roku bieżącego wszystkie miasta śląskie posiadać będą swoje tuczarnie rejonowe.

Pierwsza taka tuczarnia powstała w Zawierciu, w czerwcu br. Następna — w Bytomiu, we wrześniu.

— Czym się tłumaczy tak długa przerwa w uruchamianiu tuczarni?

— Oporem stołówek i gospód ludowych — odpowiada dyrektor ekspozytury bytomskiej.

Prosiaki, hodowane w tuczarniach rejonowych miały być karmione odpadkami kuchennymi ze stołówek i gospód ludowych, ale ich kierownicy zasłaniali się brakiem odpowiednich naczyń, środków transportu itd. Uważali, że zbieranie odpadków przysporzy im pracy. I chociaż ekspozytura bytomska zobowiązała się płacić po 5 zł od każdego kilograma przyrostu wagi, oraz zająć się transportem i dostarczać początkowo naczynia — trzeba było długo i cierpliwie przekonywać, że hodowla trzody na odpadkach... opłaca się.

Udało się wreszcie przełamać opory. Powstaje coraz więcej tuczarni rejonowych.

Oglądamy taką tuczarnię w Bytomiu. W chlewni, która do czerwca br. stała pustką, mieści się obecnie 148 prosiąt. Na podwórzu zainstalowano specjalne baseny dla zlewek. Obok stoją beczki z suchymi odpadkami.

— Czy otrzymujecie regularnie pokarm dla świń? — pytamy.

— Bardzo regularnie — odpowiada jedna z tuczarek, Hildegarda Lencik. — Toteż prosiakom przybywa dziennie ok. 500 gr.

Gdy waga warchlaków osiągnie 50 — 70 kg, przenosi się je do wielkich, „zawodowych" tuczarni w PGR-ach, a do chlewni rejonowej napływa nowy transport prosiąt.

REJONOWE I CENTRALNE

Jednocześnie z organizowaniem tuczarni rejonowych centrale mięsne zaleciły Spółdzielniom Spożywców i Zakładom Przemysłu Gastronomicznego prowadzenie drobnej hodowli (kilka lub kilkanaście sztuk) przy zakładach zbiorowego żywienia. Ustalono podział stołówek, które dostarczają odpadków dla „świń rejonowych" oraz dla „drobnych". Chociaż jednak sprawa tuczarni rejonowych została stosunkowo szybko rozwiązana, powstawanie hodowli drobnych natrafia w dalszym ciągu na opory, dotąd nieprzełamane.

Przede wszystkim Spółdzielnie Spożywców i Zakłady Przemysłu Gastronomicznego nie zaprowadziły tych hodowli przy poszczególnych stołówkach, lecz zorganizowały jedną, tzw. centralną w każdym mieście, a więc w pewnym stopniu „konkurencyjną" dla tuczarni rejonowych.

Centralna tuczarnia katowickiej Spółdzielni Spożywców mieści się przy jednej ze stołówek górniczych. W tuczarni znajduje się 60 prosiąt. Opiekuje się nimi kierowniczka stołówki górniczej Olkisowa i jej pomocnik.

— Dlaczego nie organizujecie tuczarni przy poszczególnych stołówkach?

— Każda tuczarnia wymaga odpowiedniej obsługi. Koszty prowadzenia małej tuczarni przewyższyłyby zapłatę (5 zł od 1 kg), jaką otrzymujemy z bytomskiej ekspozytury. Nie zawsze mamy odpowiednie pomieszczenia — odpowiedziały zgodnie śląskie spółdzielnie spożywców i zakłady przemysłu gastronomicznego. — Ale w r. 1952 planujemy zakładanie tego rodzaju tuczarni.

Dlaczego dopiero w r. 1952, a nie w r. 1951? Przecież wolne pomieszczenia znajdują się niemal przy każdej stołówce.

Na to pytanie odpowiedziały mi dopiero Zakłady Przemysłu Gastronomicznego w Gliwicach.

Prosięta hodowane w tuczarniach centralnych, jak również te, których hodowlą zajęłyby się poszczególne stołówki, nie są własnością hodowców, lecz bytomskiej centrali mięsnej. Stołówki będą otrzymywać mięso nadal ze wspólnej puli.

— Gdybyśmy mogli zatrzymać część wyhodowanych przez nas warchlaków na potrzeby naszych stołówek, chętnie zajęlibyśmy się drobną hodowlą — twierdzą kierownicy stołówek.

Centrala Mięsna w Warszawie, zalecając swoim ekspozyturom wzmożenie drobnej hodowli nierogacizny, **pozwala zatrzymywać pewną ilość wyhodowanych prosiąt na własne potrzeby poszczególnych stołówek,** uzależniając ilość przydzielonych prosiaków od intensywności hodowli. Czemu więc ekspozytura bytomska zatrzymuje wszystkie prosiaki dla siebie?

Gdyby stołówki mogły rozporządzać pewną ilością wyhodowanych przez siebie prosiąt, byłoby to niewątpliwie zachętą dla rozwoju drobnych tuczarni. Można by wówczas zorganizować rodzaj współzawodnictwa między zakładami zbiorowego żywienia, prowadzącymi hodowle, wyznaczać premie i nagrody dla zakładów przodujących.

Wówczas dopiero istniałaby pewność, że odpadki nie będą się marnowały na śmietnikach i nie będą wylewane do ścieków. I że tuczarnie takie, którymi zajmą się Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego, staną się bazą zaopatrzeniową stołówek i gwarantować im będą stałą dostawę mięsa i tłuszczu.

Stefania Osińska

Studencki dorobek

W Akademii Sztuk Pięknych otwarto wystawę prac studenckich. W czasie przerwy w zajęciach i po wykładach młodzież ASP ogląda wystawę i dyskutuje nad tymi pracami. Na zdjęciu dolnym fragment wystawy studentów III roku z pracami prof. Zakrzewskiego. Zdjęcie obok — studentki V roku w pracowni prof. Byliny.

Foto Wł. Piotrowski

RADIO

na dzień 30 października 1951 r. (wtorek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Koncert 6.05 Wszechnica Radiowa 7.20 Melodie 8.20 Koncert 9.40 Koncert solistów 10.10 Aud. dla przedszkoli 10.30 Muzyka 10.55 „Towarzysz Józef" — fragm. opow. J. Millera 11.15 Muzyka i aktualności 12.15 Koncert 12.45 Na swojską nutę 13.15 Informacje 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Od melodii do melodii 17.15 Przegląd wydawnictw Technicznych 17.25 Koncert 18.00 Z kraju i ze świata 18.20 Utwory St. Moniuszki 18.45 Aud. dla wsi 19.00 „Opowiadanie instruktora" — aud. literacka L. Bartelskiego 19.20 Koncert 20.30 Stylizowana polska muzyka ludowa 20.45 „Kawaler Złotej Gwiazdy" — słuch. w/g pow. S. Babajewskiego 21.45 Radziecka muzyka kameralna 22.15 Muzyka taneczna.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.00

6.15 Muzyka rozrywkowa i melodie ludowe 14.15 Muzyka dla wszystkich 14.50 Koncert 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka poważna 17.15 Koncert stylizowanej polskiej muzyki ludowej 17.45 Radiowy poradnik językowy 18.00 Radiowy konkurs chórów 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Koncert rozrywkowy (E. Ciuksza) 19.15 Wiersze Michała Isakowskiego 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert symf. p. d. G. Fitelberga 21.30 „Piękne głosy" 21.50 „Spotkanie w wagonie" — odc. opow. A. Beka 22.05 Muzyka taneczna 23.00 Utwory fortepianowe Beethovena.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Na FALACH NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Moskwa w języku polskim 25 m, 31 m, 42 m, 256 m, 1068 m.

Audycje: 11.15, 17.30, 19,30, 21.00, 22.30—23.00 Koncert.

Moskwa, 1935 m, 1734 m, 433 m.

13.45 Program dnia 18.30 Historia WKP(b) 19.00 Koncert 20.15 Audycja literacka.

ŻYCIE SPORTOWE

Wielki mecz piłkarzy Unii Chorzów

Polacy remisują z Dynamo (Tbilisi) 1:1 (0:0)

Pierwszy występ wicemistrza ZSRR doskonałej drużyny piłkarskiej Dynamo (Tbilisi) ściągnął na Stadion Olimpijski we Wrocławiu około 80.000 widzów, którzy zobaczyli piłkę nożną w najlepszym wydaniu. Wynik meczu 1:1 (0:0).

Drużyna radziecka mogła zaimponować nawet najbardziej wybrednym znawcom piłkarstwa. Goście radzieccy są doskonale wyszkoleni technicznie, mają wspaniałą kondycję, a ich podania są precyzyjne.

Dobra kondycja piłkarzy Dynamo uwidoczniła się specjalnie w ostatnich 20 minutach gry, kiedy zmęczeni szybką grą piłkarze Unii nie potrafili już, nawet przy szalonej ambicji, sprostać swoim szybkim i doskonale opanowanym technicznie radzieckim kolegom.

DAWNO UNIA TAK NIE GRAŁA

Drużyna Unii zagrała doskonale. Tak dobrze grających chorzowian, wzmocnionych **Flankiem** w obronie i **Graczem** w ataku, jeszcze nie oglądaliśmy. Do przerwy, kiedy dopisywała kondycja, Polacy nawiązali równorzędną walkę z piłkarzami Dynamo, imponując przemyślanymi akcjami, energiczną obroną i szybkimi zmianami.

Drużyny weszły na boisko przy dźwiękach marsza sportowego. Po ustawieniu się przed trybuną honorową, do gości radzieckich przemówił przewodniczący WKKF — **Karst**, który serdecznie powitał sportowców radzieckich.

W imieniu drużyny radzieckiej przemówił kierownik ekipy — **Goglidze.**

Przed sędzią radzieckim **Chatarasz wili** drużyny stanęły w następujących składach: **Dynamo:** Margania, Eloszwili, Sardzwiladze, Paniukow, Dzapszpa, Antadze, Czkuaseli, Gagnidze, Wardimiadi, Gogoberidze, Todria. **Unia:** Szymkowiak, Bartyla, Flanek, Suszczyk, Cebula, Tim, Przecherka, Gracz, Alszer, Cieślik, Kubicki.

Gra toczyła się z przewagą piłkarzy radzieckich. Dynamowcy szybciej zdobywali teren, mieli lepszy start do piłki i byli bardziej zaawansowani technicznie. Jedynym ich mo że minusem była spóźniona decyzja strzałowa i rozciąganie gry wszerz.

ANTADZE NAJLEPSZYM GRACZEM DYNAMO

Unia zagrała doskonale, a niektórzy, jak **Tim, Przecherka,** czy **Kubicki** zagrali swoje najlepsze mecze w życiu. Bardzo dobrze grała obrona w składzie **Bartyla, Flanek** oraz niezawodny taktyk i doskonały technik **Cebula.** Nieco słabiej zagrał **Cieślik,** który był dokładnie pilnowany przez pomoc gości.

Najlepszym bodaj graczem drużyny radzieckiej był pomocnik **Antadze,** zdobywca bramki. Imponował on wspaniałą kondycją, nienaganną techniką i ogromną pracowitością. Bardzo dobrze grał również szybki i zwrotny **Todria** oraz **Gogoberidze.**

Pierwszą bramkę zdobyli Polacy. Po szybkiej akcji całego napadu Gracz wystawił piłkę do Cieślika, który silnym, zaskakującym strzałem pod poprzeczkę z odległości ok. 30 m strzelił nie do obrony. Zawodnicy radziecy nie załamali się utratą bramki i narzucili jeszcze większe tempo, które pod koniec meczu zupełnie wyczerpało drużynę polską.

Na 4 minuty przed końcem meczu niezmordowany Antadze celnym strzałem z bliskiej odległości zmusił Szymkowiaka do kapitulacji. W ostatnich minutach piłkarze radzieccy uzyskali już zdecydowaną przewagę, ale dobra gra Szymkowiaka w bramce oraz obydwu obrońców i Cebuli w pomocy przyczyniła się do utrzymania remisowego wyniku.

Nowi mistrzowie Polski w szczypiorniaku

Finałowe rewanżowe spotkanie o tytuł mistrza Polski w szczypiorniaku żeńskim, rozegrane między łódzką Unią a krakowskim Ogniwem zakończyło się nieznacznym zwycięstwem łodzianek 3:2 (3:1). Bramki dla Unii zdobyły: Zakrzewska — 2, Wróbel — 1, dla Ogniwa: Drozdowska i Gażyńska — po 1.

W finałowym spotkaniu o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim Stal (Kuźnia Raciborska) pokonała AZS (Katowice) 17:9 (8:5).

Sztangiści radzieccy przybyli do Łodzi

28 bm, w godzinach rannych sztangiści radzieccy, którzy od 27 bm. bawią w stolicy, autokarem zwiedzali Warszawę, a następnie udali się do Akademii Wychowania Fizycznego w celu odbycia lekkiego treningu.

W AWF sportowców radzieckich gorąco powitali studenci AWF. W godzinach popołudniowych goście radzieccy wyjechali do Łodzi.

✣

Na dworcu w Łodzi gości radzieckich witali liczne rzesze młodzieży i sportowców. W imieniu łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej przemówił do miłych gości przewodniczący BOROWSKI, który wręczył kierownikowi ekipy SMOLINOWI wiązankę czerwonych róż. W odpowiedzi przewodniczący sekcji atletyki Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów ZSRR — SMOLIN, serdecznie podziękował za powitanie.

Pierwsze spotkanie sztangistów radzieckich odbyło się w poniedziałek o godz. 18-ej.

Szapiel i Arłamowski wicemistrzami Polski w szachach

W Łodzi zakończył się turniej szachowy o indywidualne mistrzostwo Polski na 1951 r. Wyniki ostatniej 15 rundy przedstawiają się następująco: Śliwa (Kr.) zremisował z Litmanowiczem (W.), Wesołowski (Kr.) nie rozstrzygnął partii ze Szpakowskim (W.). Dworzyński (W.) zremisował z Witkowskim (Łódź), Arłamowski (Kr.) zwyciężył Gawlikowskiego (W.), Dzięciołowski (Gliwice) zremisował z Łuczynowiczem (Szcz.), Makarczyk (Łódź) zremisował z Platerem (W.), Gadaliński (Łódź) wygrał z Gniotem (Szcz.), Balcarek (Bytom) przegrał z Szapielem (Byd.). Zwycięstwo w ostatniej rundzie Arłamowskiego i Szapiela dało im tytuły wicemistrzów Polski na 1951 r. **Mistrzem Polski już po 14 rundach został krakowianin Śliwa.**

Ostateczna klasyfikacja mistrzostw przedstawia się następująco: 1) **Śliwa** 11 pkt., 2—3) **Szapiel** i **Arłamowski** po 10 pkt., 4) **Gadaliński** 9,5 pkt. 5—6) **Balcarek** i **Plater** po 9 pkt., 7—8) **Litmanowicz** i **Gawlikowski** po 8,5 pkt., 9—10—11) **Witkowski, Makarczyk** i **Dzięciołowski** po 7,5 pkt., 12) **Łuczynowicz** 5 pkt., 13—14) **Gniot** i **Szpakowski** po 4,5 pkt., 15—16) **Wesołowski** i **Dworzyński** po 4 pkt.

Obrady sekcji tenisa GKKF

Olejniszyn najlepszym polskim tenisistą

W niedzielę 28 bm. zakończyły się dwudniowe obrady plenum sekcji tenisa GKKF z udziałem 15 delegatów z całego kraju.

Sprawozdanie z działalności sekcji tenisa GKKF złożył wiceprzewodniczący sekcji **Żmichowski.** Następnie sprawozdania złożyło 14 delegatów okręgów. Ze sprawozdań wynika, że największą bolączką w terenie jest niedostateczna współpraca zrzeszeń sportowych oraz brak trenerów i instruktorów.

Plenum zatwierdziło listę klasyfikacyjną czołowych tenisistów Polski, przedłożoną przez Radę Trenerów, wprowadzając niewielkie zmiany. Lista ta ostatecznie wygląda następująco: seniorzy: 1) **Olejniszyn,** 2) **Hebda,** 3) **Piątek,** 4) **Radzio,** 5) **Licis,** 6) **Niestrój,** 7) **Buchalik,** 8) **Tłoczyński** 9 i 10) **Bełdowski** i **Chytrowski.**

Seniorki: 1) **Jędrzejowska,** 2) **Popławska,** 3) i 4) **Jaśkowiakówna** i **Rudowska,** 5) **Krawczykówna.**

Juniorzy: 1) **Kulawik,** 2) **Ditrich,** 3) **Naumowicz,** 4) **Filipek,** 5) i 6) **Mraczek** i **Riedl.**

Juniorki: 1) **Ryczkówna,** 2) **K. Kubalanka,** 3) **Licisówna,** 4) **Panasiuk,** 5) **Wilbikówna**

4 mecze w Lidze

CWKS przegrał z Ogniwem Bytom

Cztery spotkania o mistrzostwo ligi przyniosły dość niespodziewane rezultaty. CWKS potwierdził swą słabą formę, przegrywając na własnym boisku z bytomskim Ogniwem, zajmującym w tabeli przedostatnie miejsce. Obecna sytuacja w tabeli wskazuje na to, że Gwardia powinna bez większego trudu zdobyć mistrzostwo ligi. Na drugą pozycję wysunął się obecnie Górnik z Radlina. Jeśli chodzi o spadek z ligi, to szanse Włókniarza Kr. i Ogniwa Bytom wyrównały się.

CWKS przegrał z Ogniwem (Bytom) 0:1 (0:1). Zwycięską bramkę strzelił Wiśniewski. Spotkanie stało na słabym poziomie. W pierwszej połowie Ogniwo miało nieznaczną przewagę, uzyskując w 20 minucie decydującą o zwycięstwie bramkę. Po przerwie drużyna bytomska wyraźnie przeważa, jednak niedysponowany strzałowo atak nie potrafił podwyższyć wyniku.

W Radlinie miejscowy Górnik pokonał Kolejarza (Poznań) 3:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Kurzeja, Szleger i Sobek. Dla Kolejarza Anioła. Górnicy przewyższali przeciwnika większą bojowością i wolą zwycięstwa. Po pierwszej połowie, w której gra była równorzędna, gospodarze uzyskali w drugiej części meczu wyraźną przewagę.

Budowlani (Chorzów) pokonali Gwardię (Szczecin) 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Januszek w 61 minucie gry. Sędziował Sieradzki z Torunia. Widzów 1500. Spotkanie stało na bardzo słabym poziomie.

Łódzki Włókniarz pokonał krakowskiego Ogniwo 1:0 (0:0). Bramkę łodzian zdobył Hogendorf.

Ostatni w tym sezonie mecz ligowy w Łodzi zakończył się dość szczęśliwym zwycięstwem Włókniarza. Sukces ten drużyna łódzka ma do zawdzięczenia swemu bramkarzowi Szczurzyńskiemu, który obronił szereg bardzo niebezpiecznych strzałów.

TABELA LIGOWA

1.	Gwardia Kr.	29:11	41:13
2.	Górnik Rad.	27:15	38:27
3.	Budowlani Chorz.	25:15	32:19
4.	CWKS	25:15	34:28
5.	Ogniwo Kr.	23:17	31:30
6.	Unia Chorzów	22:18	31:20
7.	Kolejarz W-wa	21:19	31:25
8.	Kolejarz Poz.	21:21	32:36
9.	Włókniarz Ł.	18:24	21:29
10.	Włókniarz Kr.	15:25	28:36
11.	Ogniwo Byt.	15:27	16:26
12.	Gwardia Szcz.	5:35	14:54

O WEJŚCIE DO LIGI

W Krakowie miejscowy OWKS zwyciężył Górnika (Wałbrzych) 2:1 (2:1). Bramki dla drużyny krakowskiej zdobył Durniok (obie z rzutów karnych). Dla Górnika bramkę strzelił Ignaczak.

Stołeczna Gwardia przegrała z Budowlanymi (Gdańsk) 1:3 (0:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kokot II — 2 i Wolański — 1. Dla Gwardii Olszewski z karnego.

W tabeli spotkań o wejście do I Ligi piłkarskiej prowadzą Budowlani (Gdańsk) 8 pkt stos. bramek 12:7, przed Gwardią 6 pkt. stos. bramek 13:9. OWKS (Kraków) 6 pkt. stos. bramek 6:9 i Górnikiem (Wałbrzych) 0 pkt. stos. bramek 4:10.

FACHOWCY POSZUKIWANI

TOKARZY, ŚLUSARZY i SZLIFIERZY NARZĘDZIOWYCH wykwalifikowanych poszukuje DYREKCJA KIELECKICH ZAKŁADÓW WYROBÓW METALOWYCH W KIELCACH. Przyjęcia na dogodnych warunkach Bliższych informacji udzieli Dział Kadr K.Z.W.M.

2 KSIĘGOWYCH, 2 MASZYNISTKI, 1 PLANISTĘ poszukuje CENTRALNY ZARZĄD ZBYTU PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO SKŁADNICA ANIOŁÓW k/CZĘSTOCHOWY, skrzynka pocztowa 105. Podanie wraz z życiorysem pod pow. adresem. C. 1702-1

Pokoju

UMEBLOWANEGO

poszukują Państwowe Teatry w Częstochowie dla dyrektora teatru. Warunki do omówienia. Zgłoszenia: sekretariat teatru, tel. 11 33.

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Matys Czesław zam. Łęgajny, pow. Olsztyn O 991-0

Na dworcu kolej. Olsztyn skradziono dokumenty: dowód tożsamości, kartę meldunkową Rozalii Purłam maj. Liszki, gmina Sępopol pow. Bartoszyce. O 998-1

Skradziono legitym. Zw. Zawod. i kartę rejestracyjną RKU Radom, na nazwisko Prokop Józef. R 838-1

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez PGRN w Kazanowie, na nazwisko Małecka Józefa, oraz odcinek zameldowania na na zwisko Małecka Anna. R 837-1

Zgubiono dowód osobisty, wojskową kartę rejestracyjną, kartę meldunkową, legitymację Ubezpieczalni Społecznej Kacyngier Bronisław oraz kartę meldunkową Kacyngier Dominika, zamieszkałych Brzozowa, p-ta Jaświły pow. Białystok. B 729-1

Zgubiono książeczkę wojskową na nazwisko Gołaszewski Tadeusz wieś Tybory Olszewo p-ta Jabłonka Kościelna. B 730-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Gminną Radę Narodową w Szepielowie na nazwisko Biały Aleksander zam. Dąbrowe Cherubiny. B 731-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez WKR Częstochowa, na nazwisko Zielonka Aleksander. C 11522-1

Zgubiono zaświadczenie rejestracyjne wydane przez WKR Częstochowa na nazwisko Paprotny Mieczysław. C 11521-1

Zgubiono legitymację Zw. Zawodowych Częstochowa na nazwisko Czarna Rena C 11520-1

Zgubiono 2 dowody tożsamości koni Nr E495174, E495175 wydane przez PMRN w Częstochowie, na zwisko właścic. Jastrzębski Stanisław. C 11518-1

Zgubiono książeczkę wojskową WKR Sosnowiec na nazwisko Kaim Piotr, rocznik 1925. C 11517-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną w Dzierżoniowie, metrykę urodzenia, książeczkę PKO, zaświadczenie pracy, Domagalska Kazimiera, zamieszkała Liszka Górna k/Częstochowy. C 11516-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną w Dzierżoniowie, akt kupna domu, metrykę urodzenia na nazwisko Adamczyk Władysława. Liszka Górna k/Częstochowy. C 11515-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Częstochowa na nazwisko Brzozowicz Zofia. C 11514 1

Zgubiono książeczkę wojskową WKR Częstochowa na nazwisko Pacak Marian. C 11524 1

Zgubiono legitym. szkolną ZMP, kartę rejestracyjną oraz zaświadczenie z komisji SP Częstochowa na nazwisko Jabłoński Renard. C 11525-1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Paprotna Waleria, zamieszkała Częstochowa, Olsztyńska 275. C 11526-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Częstochowa na nazwisko Skrzypczak Kazimierz. C 11523-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną na nazwisko Lis Jan. Radom. R 839-1

Zgubiono portfel zawierający: dowód osobisty tymczasowy na nazwisko Jabłoński Tadeusz oraz kartę rowerową i zaświadczenie na nazwisko Jabłońska Krystyna. Częstochowa, Pułaskiego 90. C 11519-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Wadowice, Miłoń Józef, kol. Wojciechówka gmina Tyszowce L 215 1

Zgubiono zaświadczenie wojskowe wydane przez RKU Płock na nazwisko Lubiński Henryk rok 1928 zamieszkały gospodarstwo Gałkajny, powiat i poczta Bartoszyce. O 994-1

Zgubiono legitymację Nr. 896 wydaną przez Wydział Oświaty w Szczytnie na nazwisko Cimoszyński Henryk. O 995-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez WKR Kętrzyn na nazwisko Lipski Piotr zam. Nowa Różanka, pow. Kętrzyn.

Zgubiono na stacji Wrocław książeczkę wojskową wydaną przez RKU Morąg, dowód osobisty, delegację, Piszak Antoni. O 999-1

Zgubiono metrykę urodzenia w pełnym wypisie wydaną przez parafię Święte go Józefa Łódź, legitymację kursów szoferskich wydaną przez Kursy Samochodowe Dorosza, Radom, na nazwisko Gawara Aleksander. R 835-1

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie wojskowe wydane przez RKU Radom, metrykę Urzędu Stanu Cywilnego wydaną w Łodzi, książeczkę Ubezpieczalni Społecznej wydaną Ubezpieczalnia Społeczna Radom, na nazwisko Gawara Aleksander. R 836-1

Zgubiono przepustkę stałą Polskiego Monopolu Tytoniowego Radom, nazwisko Wydra Janina. R 840 1

10 października na drodze Iława — Żuromin zgubiono książeczkę wojskową Nr. 0129516 wydaną RKU Ostróda — Gołębiowski Henryk urodzony 16 lutego 1923 r., Kleczewo Duże, pow. Sierpc O 993-1

W walce z resztkami analfabetyzmu

przoduje nauczycielstwo i młodzież szkolna

(l) Z zakończeniem najbardziej palących prac w polu otwiera się przed naszym aktywem społecznym trzeci, decydujący etap walki z analfabetyzmem.

W obecnym stadium akcja WA ma objąć wszystkich absolwentów kursów początkowego nauczania, których mamy dziś 35.650 osób. Rzeszę tę dzielimy na dwie części według dwu ubiegłych faz akcji. Do pierwszej zaliczamy ok.23 tys. absolwentów z okresu 1949-50 r., do drugiej — pozostałych 12.500, którzy pokończyli kursy w r. 1950-51.

Odróżniamy te dwie grupy dlatego, że pierwsza z nich przeszła już częściowo przez zespoły czytelnicze i w pewnym stopniu powiązana jest z punktami bibliotecznymi i czytelnictwem czasopism. Natomiast absolwenci z ostatniego okresu ze względu na letnią przerwę w nauce tylko częściowo dali się wciągnąć do organizowanych specjalnie dla nich zespołów czytelniczych. Ilość tych ostatnich wynosi obecnie ok. 200. Pozostaje do zmontowania jeszcze ok. 800 zespołów, gdyż tylko przy takiej ich liczbie można będzie wciągnąć do akcji czytelniczej wspomniane 12 tys. osób.

RESZTKI ANALFABETÓW

Do tych dwu zasadniczych kierunków pracy nad utrwaleniem już osiągniętych zdobyczy WA, dołącza się trzeci, który polegać będzie na organizowaniu kursów początkowego nauczania dla analfabetów ujawnionych ostatnio w toku ponownej, bardzo rygorystycznie przeprowadzonej kontroli odbytych dawniej rejestracji.

Wyniki tej kontroli nie są jeszcze komisji wojewódzkiej znane w całości. Ale dane fragmentaryczne, zebrane podczas wizytacji 12 powiatów przez przedstawiciela wydz. Oświaty, każą przypuszczać, *że liczba analfabetów i półanalfabetów nie tkniętych jeszcze akcją WA wynosi ok. 2.000 osób.* Są to napływowi robotnicy PGR, budowlani i zatrudnieni przy robotach ziemnych, a ponadto analfabeci zarejestrowani dawniej, ale zwolnieni wówczas od nauki.

I tak np. w pow. Braniewo zarejestrowano na kursy 198 osób, unieważniając przy tym 22 ubiegłych zwolnień.

WYRÓŻNIENI I OPIESZALI

W pracach przygotowawczych do nowego i ostatniego tym razem okresu WA wyróżnił się m. in. pełnomocnik powiatowy i podinspektor WA w pow. reszelskim, ob. *J. Sadko*, który wszystkie zlecone mu czynności wykonał w terminie i z całą skrupulatnością.

Nie dopisały natomiast powiaty *suski i nidzicki*. W pierwszym z nich zawiódł całkowicie instruktor kult.-oświatowy PRZZ ob. Seregat, który zabrał się do roboty dopiero na skutek osobistej interwencji wizytatora woj. wydz. oświaty. Nie włączył się do prac również sekretarz ZSCh w gm. Szkudaj w pow. nidzickim ob. *Rudkowski*.

Na ogół, wbrew oczekiwaniom, ostatnia faza akcji WA na wsi, mimo szczupłości aktywu społecznego rozwija się lepiej, niż w miastach. Jak zwykle w akcji tej przoduje nauczycielstwo, które dźwiga na sobie niemal cały jej ciężar. Aktyw społeczny organizacji masowych poza nielicznymi wyjątkami na razie przynajmniej zawodzi na całej linii. Ofiarnemu nauczycielstwu pomaga wydatnie młodzież starszych klas szkół podstawowych i średnich.

Młodzież musi uzdrowić

stosunki w reszelskim POM

Załoga POM w Reszlu przeżywała ostatnio pewien kryzys, który ujemnie wpływa zarówno na tempo pracy jak i realizację planu produkcyjnego. Jakie są źródła tego kryzysu? Przed omówieniem faktów pozwólmy sobie na małą dygresję.

Jak w każdym POM, tak i w Reszlu decydować winny o wynikach pracy dwa kluczowe działy: **Warsztat** oraz **eksploatacja.** Ale wśród załogi warsztatów są różni ludzie. Do grupy pierwszej należą ci, którzy wiedzą, **że każdy wyremontowany traktor czy maszyna rolnicza służą sprawie pokojowego budownictwa.** Do takich należy właśnie racjonalizator — tokarz **Władysław Wodarczyk, który przez odpowiednie ustawienie i umocowanie wiertła w tokarce to czy wały ślimakowe, a tym samym oszczędza państwu setki złotych miesięcznie.**

W drugiej grupie można znaleźć jednostki aspołeczne, a czasami i szkodliwe. **O tej szkodliwości świadczą niedpowiednio remontowane pługi i maszyny rolnicze, psujące się przy lada okazji i dopominające się nowych napraw.** Czyżby tym pseudo naprawiaczom nie zależało zupełnie na dokładnej uprawie gleby w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach chłopskich? — pytają członkowie wydziału politycznego POM w Reszlu.

No, a jak pracuje dział eksploatacji? Otóż, to właśnie. Z załogą eksploatacji jest tak jak z pogodą — dziś słońce, jutro deszcz. Nawet wśród ZMP-owców, obsługujących ten dział, znajdują się robotnicy, którzy nie mogą lub nie chcą zrozumieć takich pojęć jak obowiązek, zadanie, praca itp. A kto temu winien? **Oczywiście zarząd ZMP, który nie dba o uświadomienie młodych robotników, nie dzieli się z nimi doświadczeniami, nie kieruje ich pracą, nie świeci im przykładem.**

A rezultaty tego? Młody traktorzysta, któremu zepsuł się pług, nie mógł rozpocząć pracy, **bo kowale nie potrafili w ciągu dwóch dni wyprostować korpusu pługa.** I nie wiadomo, jak długo trwałaby naprawa, gdyby traktorzysta nie zwrócił się do nowoobranego przewodniczącego zarządu ZMP z prośbą o pomoc.

Jaki był wynik tej interwencji? Ano ten, że przewodniczący zarządu sam zakasał rękawy i przy pomocy traktorzysty przeprowadzili naprawę pługa po godzinach pracy (od 16 do 19). Tego samego jeszcze wieczora młody traktorzysta ruszył w pole, by usunąć powstałe w ciągu dwóch dni zaległości.

W dziale eksploatacji nielepiej spisują się praktykanci. Jest ich tylko trzech. W ciągu całego dnia pracy można ich zobaczyć siedzących, lub obijających się po kątach. Tym młodym i nieuświadomionym bumelantom przewodniczy JAN MIKA.

Niepoważny stosunek do pracy pewnej części załogi POM w Reszlu drażni tych wszystkich, którzy chcą i pragną pracować wydajnie i z korzyścią dla państwa. Niech z obowiązkowości załogi warsztatowej bierze przykład eksploatacja.

Nowoobrany zarząd ZMP, miejmy nadzieję, rozładuje trudności i zlikwiduje kryzys moralny wśród załogi. Oby to się stało jak najprędzej. Zyska na tym i POM w Reszlu i spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa chłopskie.

(Opracowane na podstawie materiału nadesłanego przez kor. H. Trzaskę z Reszla).

Przed 34 rocznicą Wielkiego Października

Realizacja powziętych zobowiązań

Z szeregu instytucji otrzymujemy już meldunki o przedterminowym wykonaniu zobowiązań podejmowanych przez świat pracy dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Związek branżowy budowlanych spółdzielni pracy donosi, że spółdzielnie te wykonały swój plan roczny w 126 proc., a do końca roku dadzą jeszcze ponadplanową produkcję wartości ok. 800 tys. zł.

Szereg załóg pracowniczych przystąpiło także do realizacji zobowiązań podjętych w ostatnich dniach. Donosi nam o tym m. in. kor. W.W. z **Krotoszyn** pow. nowomiejskiego, gdzie GRN postanowiła wykonać roczny plan skupu zboża i ziemniaków oraz spłaty zadłużeń do 7 listopada br. **Miejscowa GRN wezwała wszystkie gminne rady narodowe pow. nowomiejskiego do współzawodnictwa w wykonaniu tych planów.**

Korespondent „zez" z **Ostródy** melduje o zobowiązaniach październikowych podjętych przez pracowników wydz. komunikacyjnego prezydium PRN w Ostródzie. **Postanowili oni skrócić o 2 dni prace przy budowie mostu i dróg, użyć do tej budowy materiałów pochodzących z rozbiórki, co przyniesie łącznie ok. 2700 zł oszczędności.**

Każde dziecko korzysta

z opieki państwa

(l) Dzieci, które zastaliśmy w pogotowiu opiekuńczym przy ul. Nowowiejskiego 11, są to takie same sieroty i półsieroty, które stanowią większość wychowanków domów dziecka. Państwowe Pogotowie Opiekuńcze jest dla nich pierwszą przystanią na drodze do domu dziecka a zarazem niejako kwarantanną, przez którą przewijają się setki sierot i półsierot, dzieci bytujących w ciężkich warunkach rodzinnych, oraz bezdomnych, wziętych z ulicy. Tutaj pozostają one przez okres 3 do 8 tygodni pod okiem wychowawczyń i pod obserwacją lekarzy.

Dopiero po prześwietleniu i gruntownym przebadaniu lekarskim odsyła się dzieci zdrowe i umysłowo normalne do domów dziecka, a nie wykazujące dostatecznego stopnia inteligencji do zakładów dla t.zw. debitów" w Kętrzynie i Węgorzewie.

„Z GORSZYCH WARUNKÓW"

Obecnie w PPO przebywa 38 dzieci obojga płci w wieku od 3 do 18 lat. Wyglądają dobrze, mają na sobie schludną odzież. Nie widać, aby się czuły skrępowane, jakkolwiek przebywają tu od dawna w zgoła nowych dla siebie warunkach bytowania.

— Nie można się temu dziwić — mówi nam kierowniczka pogotowia ob. M. Lewandowska. — Wszystkie dzieci przyszły do nas „z gorszych warunków". Ten pierwszy „port" pozostaje im na długo w pamięci. Rozstają się więc z nim niechętnie. Jeden z naszych wychowanków, którego odesłaliśmy do domu dziecka w Biskupcu, wracał kilka razy na piechotę — oczywiście samowolnie.

Wśród tych sierot i bezdomnych przebywają również 4 dziewczyny w wieku od 14 do 17 lat, które skierowano tu tymczasowo po skazujących wyrokach sądu dla nieletnich.

PENSJONARIUSZE

Dzieci dostają się do pogotowia z różnych stron województwa i różnymi drogami. **Zofia Oniszczuk** zamieszkiwała do niedawna w Mrągowie w domu matki robotnicy. O ojcu wie tyle tylko, że w r. 1939 był wzięty do wojska i potem zginął bez wieści. Z trojga młodszego rodzeństwa jeden z braci już wcześniej dostał się do domu dziecka w tymże mieście.

Matka dawała sobie radę dopóki służyło zdrowie. Obecnie leży w szpitalu. Dziećmi zaopiekowała się ciotka, a następnie Liga Kobiet. Temu właśnie czynnikowi społecznemu zawdzięczają półsieroty pobyt w pogotowiu.

TU PRZEKONAŁY SIĘ...

Że państwo zapewni im dalszą opiekę i naukę w jednym z domów dziecka na terenie województwa.

— Chciałabym — mówi Z. Oniszczuk — żeby mnie i mego brata przyjęto do domu dziecka w Mrągowie. Bo wówczas — dodaje będziemy razem odwiedzać matkę.

Drugi nasz „rozmówca" 11-letni **W. Kudacki** pochodzi z rodziny chłopskiej. Mimo młodego wieku zdradza duży poziom inteligencji. Na nasze pytania odpowiada bez chwili wahania. Ojca nie pamięta. Matka mówiła ,że został zabity podczas wojny.

— Matka ma kawałek ziemi w Wasiułkach pow. Nidzica... Cztery kema siedemdziesiąt hektarów" — recytuje, nie mrugnąwszy powieką.

Na pytania kierowniczki, czy matka miała kury, świnie i krowę za każdym razem potrząsa przecząco głową.

— A ja tam nie wiem. Nie interesowałem się gospodarstwem domowym.

— A w jaki sposób trafiłeś tutaj?

— Matka chciała, abym chodził do szkoły.

— Jak się czujesz w tym zakładzie?

Chłopak wytrzeszczył oczy. Nasze pytanie wydało mu się widocznie niewłaściwe, gdyż odpowiedział nie od razu, ale zato z dużą dozą przekonania:

— Dooobrze...

Do szkoły matka wyposażyła swego syna bardzo starannie. Ma na sobie zupełnie porządny garniturek, wełniany sweter i nowe buty.

Punkt pogotowia opiekuńczego w Olsztynie jest jeszcze jednym ogniwem — dowodem opieki państwa nad rozbitymi przez wojnę rodzinami. Matka zajęta przy produkcji i nie mogąca zająć się wychowaniem dzieci oddaje je pod opiekę państwa pewna, że wyrosną na dobrych obywateli Polski Ludowej.

Bilety ulgowe

bez ograniczeń

(czo) Aby udostępnić jak najszerszym rzeszom mieszkańców naszego województwa obejrzenie doskonałych filmów radzieckich, wyświetlanych w ramach obecnego festiwalu, OKZ w Olsztynie wprowadził sprzedaż biletów ulgowych bez ograniczeń.

Tak więc biletyulgowe można nabywać na wszystkie seanse i to nie tylko w dni powszednie, ale również w niedzielę i święta.

Dotyczy to wszystkich kin w województwie.

Ten „remont" wymaga poprawy

Niszczeje gmach szkoły w Iławie

(l) Planowane na r.b. remonty szkół zakończono tu i ówdzie dopiero po rozpoczęciu roku szkolnego. Nie można winić za to władz szkolnych. Przyczyną opóźnienia robót było przeciążenie pracą przedsiębiorstw budowlanych i częściowy brak niektórych materiałów. Władze szkolne i opiekujące się szkołami prezydia rad narodowych są odpowiedzialne tylko za właściwe planowanie i finansowanie robót, oraz ich dozór.

Od naszego korespondenta z Iławy, ob. **Kwiatkowskiego,** dowiadujemy się, że nie wszystkie rady narodowe spełniły należycie swe obowiązki. **Najokazalszy w Iławie budynek szkoły podstawowej, położony przy głównej arterii miasta (ul. Kościuszki 1) — pisze nasz korespondent — zatraca stopniowo swą czerwoną barwę, przybierając od fundamentów szatę koloru pleśni. Dlaczego? Oto już drugi rok na najbardziej widocznym narożniku tego gmachu przedostaje się na tę część muru woda z uszkodzonej rynny i wsiąka w fundamenty.**

W tym właśnie miejscu są widoczne zacieki wodne po obu stronach narożnika, rozszerzające się coraz wyżej i wyżej. **Dziwne, że nie widzi tego ani kierownictwo szkoły, ani prez. MRN, której siedziba znajduje się tuż obok.**

Niszczeje również hala gimnastyczna. Po odremontowaniu przydałaby się ona miejscowej szkole, szczególnie w porze zimowej dla ćwiczeń gimnastycznych.

Te drobne na pozór, ale bardzo istotne zaniedbania mogą przynieść nieobliczalne szkody. Fundamenty bowiem opuszczają się i w razie kapitalnego remontu zajdzie potrzeba rozbiórki uszkodzonej przez wodę części budynku.

Warto również wspomnieć o ogrodzeniu szkoły. Poprzedni jej kierownicy rozpoczęli odgruzowanie sąsiadujących ze szkołą ruin, by z uskanej tą drogą cegły zbudować parkan. Niestety, leżące obok cegły warstwa za warstwą spadają z wysokości ok. 1,5 m na chodnik uliczny, tworząc istne barykady. **Dlaczego nauczyciele, którzy codziennie przechodzą obok, nie zwrócą na to uwagi?**

Gm. Lubomino nadal najgorsza

w planowym skupie zboża

W wyniku dobrze przeprowadzonej akcji uświadamiającej chłopi pow. lidzbarskiego z każdym dniem osiągają coraz to lepsze wyniki w dostawach zboża do punktów skupu. Zwiększającą się podaż zanotowano ostatnio prawie we wszystkich gminach powiatu, co by dowodziło, iż pracujące chłopstwo stara się usilnie o realizację planu skupu.

Między innymi w gminie **Dobre Miasto** skupiono w ciągu ostatnich 10 dni 18,7 procent zboża w stosunku do planu rocznego, w gm. **Kiwity** — 21 proc., w **Kłębowie** — 19 proc., w **Lidzbarku** — 30 proc., w **Runowie** — 18 proc., a w **Świątkach** — 28 proc.

Trudno natomiast znaleźć przyczynę żółwiej pracy GS w Lubominie, która roczny plan skupu zboża wykonała zaledwie w 12 proc. Najwyższy czas, aby aktyw polityczny i gospodarczy gminy wziął się do pracy bardziej niż dotychczas wydajnej. Zbiory w gminie lubomińskiej nie były gorsze od zbiorów w innych. Plany skupu opracowano na ogólnie obowiązujących zasadach. Widoczne więc jest, że ani zainteresowane skupem czynniki ani sami chłopi nie przywiązują zbyt wielkiej wagi do tak ważnej w skali państwowej akcji. Styl pracy w gm. Lubomino musi ulec zmianie. I to jak najszybciej.

Kor. Adam K.

6 tysięcy widzów oklaskiwało Krzyszkowiaka

zdobywcę przechodniego puchru »Życia«

W tegorocznym, szóstym z kolei biegu ulicznym o puchar przechodni Redakcji „Życia Olsztyńskiego" wzięła udział ta sama, co w r. ubiegłym liczba 25 zawodników. Tym razem znowu poprawiono rekord trasy, a drużynowo wygrała OWS.

Bieg rozpoczął się punktualnie o godz. 11. Po 500 m. na czoło wysuwa się 5 zawodników: Krzyszkowiak, Majewski, Olesiński, Goryszewski i Młynarczyk, którzy — poza Młynarczykiem — nie oddali prowadzenia do końca.

Na rogu ul. Stalina i Partyzantów wychodzi na czoło zdecydowanie Krzyszkowiak przed Majewskim i Olesińskim. W tej też kolejności zawodnicy wpadają na metę.

Wszyscy trzej biją rekord trasy. Krzyszkowiak czasem 9:19,2, Majewski 9:19,8, a Olesiński 9:21,2. Stary rekord, należący do Kielasa wynosił 9:48,9. W dalszej kolejności na metę wbiegają Goryszewski, Wesołowski i Cłucias, Korczycki przychodzi dopiero na siódmej pozycji.

Po biegu zawodnicy zebrali się w świetlicy olszt. zw. graf., gdzie nastąpiło zakończenie biegu.

Przemawiając do zawodników red. Osiecki podkreślił, że w tym roku poza wykazaniem tężyzny fizycznej — bieg ma jeszcze inne znaczenie.

Zorganizowaliśmy go bowiem w okresie trwania Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. W miesiącu tym w każdym zakładzie pracy, w fabryce i PGR-ze w spółdzielni produkcyjnej, w biurze, w świetlicy i na boiskach rozlega się jedno wspólne hasło. Hasło utrwalenia na wieki przyjaźni narodów polskiego i Związku Radzieckiego.

Z kolei red. Osiecki wręczył Krzyszkowiakowi puchar przechodni, zdobyty przez tego zawodnika już po raz drugi. Nagrodę TPPR otrzymał najlepszy zawodnik wojskowy Jan Olesiński, nagrodę PZUW — zdobywca drugiego miejsca Edward Majewski, nagrodę dla najlepszego zawodnika-studenta ufundowaną przez sp. spoż. „Mazur" otrzymał Zbigniew Głowiński.

Na zakończenie odczytano rezolucję, w której zawodnicy zobowiązują się:

Aktywnie pracować w szeregach obrońców pokoju, krzewić ideę przyjaźni narodu polskiego i narodów ZSRR, realizować uchwałę Biura Politycznego KC PZPR odnośnie umasowienia sportu, oraz brać przykład ze sportowców Związku Radzieckiego, pierwszych w pracy, pierwszych w sporcie, pierwszych w walce o pokój.

Zainteresowanie biegiem było olbrzymie. Na trasie zgromadziło się ok. 6 tys. publiczności, która gorąco oklaskiwała zawodników, dopingując ich do większego wysiłku.

Wielkie zainteresowanie przejawiali również zawodnicy. Dwóch członków SKS (Rogiedle, pow. Lidzbark)— Garncarczyk i Melak przeczytali w „Życiu" w sobotę, że odbędzie się bieg uliczny, przybyli do Olsztyna na własny koszt i startowali w biegu, zajmując 19 i 15 miejsce.

Tak więc po raz drugi puchar Życia" wywędrował z Olsztyna, tym razem do Warszawy. Rok 1952 pokaże, czy Krzyszkowiak zatrzyma puchar na własność.

Skrzynka redakcyjna

Biurokracy kłania się...

Ob. Jankowski, inwalida miejscowego pochodzenia, zamieszkały w Ostródzie otrzymał 7 miesięcy temu pismo z prez. Woj. R. N. w Gdańsku (wydz. finansowy z dn. 26.III. rb. Nr „Ri" I. J. 208/51, zawiadamiające o przyznaniu mu, poczynając od 1 grudnia ub. r. dodatku rodzinnego na dziecko oraz o tym, że sprawa dodatków specjalnych za 1949 r. zostanie rozpatrzona w późniejszym terminie.

Jednak dotychczas ob. Jankowski nie otrzymał ani przyznanego mu dodatku rodzinnego, ani też zawiadomienia o rozpatrzeniu sprawy dodatku specjalnego.

Nie dosyć na tym. Tenże wydz. finansowy prez. Woj. R. N. w Gdańsku zawiadomił ob. Jankowskiego pismem z dn. 25.IX.51 r. (Nr „Ri" I. J. 208/51), że celem dalszej wypłaty renty inwalidzkiej winien wnieść podanie do prez. Woj. R. N. (wydz. pracy i pomocy społecznej referat spraw inwalidzkich w Olsztynie) o powołanie na badanie rewizyjno - lekarskie, przy czym jednocześnie... wstrzymano mu wypłatę renty inwalidzkiej.

Ob. Jankowski stawił się przed komisją. Komisja orzekła 100-proc. utratę zdolności zarobkowej. Orzeczenie to 17 sierpnia br. przesłano z Olsztyna do Gdańska. Do dziś jednak nie wznowiono wypłaty renty, nie podając powodów.

Wydaje nam się, że należałoby wejrzeć w działalność wydziału finansowego prez. WRN w Gdańsku, który spoza papierków nie widzi cierpiącego człowieka. Ale biurokraci nie siedzą tylko w prez. WRN Gdańsk, bo ob. Jankowski z początkiem sierpnia zwrócił się do Zw. Inwalidów w Olsztynie o protezy i dotychczas nie otrzymał żadnej odpowiedzi, a tymczasem nie mając ich nie może zupełnie chodzić.

Opracowano na podstawie listu korespondenta z Ostródy (zez).

Remonty i przebudowa wodociągów

postępuje szybko naprzód

Brak wody w Olsztynie, odczuwany z powodu dużego jej zużycia na budowlach — zniknie po zakończeniu przebudowy wodociągów. Przeznaczony na ten cel kredyt inwestycyjny, przewiduje wiercenie i wyposażenie dwóch studni. Obecnie w budowie znajduje się tylko jedna studnia.

Przewidziana jest również dalsza budowa budynku przy pompowni, remont silnika, a także zakup odpowiednich pomp. Wykonanie tych robót usprawni poważnie działalność wodociągów w Olsztynie.

Państwowy plan inwestycyjny zapewnia poważniejsze kredyty także na odbudowę wodociągów w **Braniewie.** Wykopano już studnię a w toku wykonania znajdują się urządzenia do odżelazian a wody oraz inne pomniejsze roboty.

Również **Orneta** przeprowadza pracę nad odbudową swych wodociągów. Zbudowane będą odżelaźniacze oraz nowe zbiorniki.

Przebudowa wodociągów w **Giżycku** objęła do tej pory roboty sieciowe, które wykonuje się systemem gospodarczym. W toku znajdują się prace przy zbiorniku wieżowym. W Kętrzynie przewidziane jest wiercenie studni.

W rb. będą poddane dalszej odbudowie wodociągi w **Morągu, Miłakowie, Barczewie, Białej Piskiej, w Biskupcu i wreszcie w Reszlu.**

W Lidzbarku należy usprawnić

odbiór buraków cukrowych

Akcja dowozu buraków cukrowych do punktów odbiorczych w pow. Lidzbark trwa w całej pełni. Niestety w punktach tych dostawcy czekają na odbiór buraków nieraz po kilkanaście godzin. Duża podaż oraz niekończące się kolejki wozów w punktach skupu dowodzą, iż buraki obrodziły, mimo panującej suszy. Odbiór buraka trzeba jednak usprawnić.

W Dobrym Mieście nie zawsze planowo i na czas dostarczane są wagony. W wielu wypadkach chłopi odstawiają buraki przedterminowo. Cukrownia nie była widać przygotowana na tak masową dostawę, bowiem waga jest stale przeciążona, a rolnik traci cenny czas na bezproduktywne czekania.

Niedociągnięcia te trzeba jak najprędzej usunąć.

Kor. z Lidzbarka — Adam K.

Zła dyscyplina pracy

w GS Lubomino

Zarząd GS w Lubominie mało interesuje się działalnością miejscowego SOM, a specjalnie przestrzeganiem tu socjalistycznej dyscypliny pracy. A oto przykład. Traktorzysta **Eugeniusz Filipowicz,** obsługujący agregat omłotowy SOM w grom. Świątkity przybywa do pracy bardzo często dopiero w godzinach południowych, narażając rolników na straty i opóźnienia w omłotach.

Zdarzają się również wypadki, że rolnicy pragnący wypożyczać maszyny z SOM, szukają kierownika nieraz pół dnia. A zarząd GS toleruje te nieporządki.

Sprawami tymi powinien zainteresować się bezzwłocznie PZGS i pouczyć kierownictwo GS oraz kierownika SOM o ciążących na nich obowiązkach.

Dostarczyliśmy przemysłowi surowiec

oszczędzając 15 wagonów drzewa

(kow) Tak zwane odpadki użytkowe stanowią poważną pozycję w gospodarce narodowej. Winny pamiętać o tym zarówno instytucje, jak i osoby prywatne. W Olsztynie zajmuje się gromadzeniem odpadków użytkowych spółdzielnia „Oszczędność" z siedzibą przy ul. Liszewskiego 3.

Woj. olsztyńskie przoduje dotychczas w zbiórce złomu żelaznego, odstawiając do hut przeszło cztery razy więcej surowca, niż przewidywano. Gorzej przedstawia się sprawa ze zbiórką makulatury, czyli wszelkiego rodzaju odpadków papierowych.

Odnośny plan wykonaliśmy tylko w 80 proc. Ale i te, na pozór skromne ilości makulatury przyczyniły się do zaoszczędzenia ok. 15 wagonów drewna, które normalnie byłoby zużyte do produkcji papieru.

Przypominamy, iż akcją zbiórki makulatury oraz innych odpadków użytkowych zajmują się w miastach powiatowych PZGS. a w gminach GS, które skupują na miejscu surowiec odpadkowy.

Przypominamy również instytucjom i osobom prywatnym o ciążącym na nich obowiązku społecznym zbierania i przekazywania wszelkich potrzebnych odpadków do zbiornic miejskich, gminnych i powiatowych.

CO i GDZIE

FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH

Olsztyn: „Zwariowane lotnisko" pocz. seansów: „Polonia" — godz. 16.30 i 19, „Odrodzenie" — godz. 17 i 19.30

Giżycko: „Fala" — „Upadek Berlina", seria II

Mrągowo: „Mazur", „Hojne lato"

OLSZTYN

Teatr im. Jaracza — „Kamienny gość", „Śmierć Nicka", „Puszkin i Mickiewicz pod pomnikiem Piotra Wielkiego" i „Demon" — godz. 19.30

KINA

Awangarda — „Ucieczka z niewoli", prod. bułgarskiej, godz. 16.30 i 19

Apteka dyżurna — Społeczna nr 2, Stare Miasto 2

Pogotowie ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
2-B-44629